

# GŁOS GARBOWA

Rok XX  
Nr 9  
(237)



Wrzesień 2010

ISSN 1505-1749  
20 stron + Biuletyn GKPiRPA

PISMO UKAZUJE SIĘ PRZY TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI GARBOWSKIEJ

**W numerze m.in.:** Wstępniak \* Odznaczeni za zasługi \* Oddał życie za Ojczyznę \* Lata wojny i okupacji we wspomnieniach moich bliskich \* I Zlot Szkół im. Wandy Chotomskiej \* Uczniowie z Bogucina na Sympozjum Młodych Talentów \* Obrazki z życia nieudaczników \* Woda opadła problemy zostały \* Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP w Krasnymstawie \* Dożynki Powiatowe \* Wyjazd studyjny szlakiem przenikania się kultur \* X Sejmik Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Krasnymstawie \* Nasze samorządowe sprawy oraz stałe rubryki...



Uroki jesiennego lasu - Wola Przybysławska



# Wręczenie odznaczeń kombatanom





# Bo gdy wrzesień się zaczyna, szkolny rok się rozpoczyna...

Nowy 2010/11 rok szkolny rozpoczął się zgodnie z kalendarzem, czyli 1 września. W naszej gminie naukę rozpoczęło 938 uczniów – w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym mniej o 107. Dzieci będą się uczyły w 7 szkołach podstawowych i 2 gimnazjach, przy niezmiennym sieci szkół.

Liczba uczniów w poszczególnych placówkach przedstawia się następująco: Bogucin - 88 uczniów, Borków - 14, Leśce - 38 + filia w Karolinie - 15, Piotrowice Wielkie - 10, Wola Przybysławska - 62, Garbów - 136, Przybysławice - 209. Po raz pierwszy progi szkolne przekroczyło 84 pierwszoklasistów. Razem w szkołach podstawowych - 572 uczniów. W gimnazjum w Garbowie - 269 uczniów a w Przybysławicach - 97. Razem 366.

Niezmienną od lat sieć szkół w gminie stała się kosztownym reliktem. Na tym polu działalności samorządowej powinien również obowiązywać – przy zachowaniu dobra dziecka w pierwszej kolejności – rachunek ekonomiczny. Konsekwencją tego jest taka oto sytuacja, że np. w jednej ze szkół przy liczbie 10 uczniów pracuje 4 nauczycieli. Oby te komfortowe warunki pracy przełożyły się na efekty, eksperyment jest jednak drogi i kotrowsyjny, bo co np. z socjalizacją uczniów?

Z gminnego podwórka przenieśmy się w Polskę. Z roku na rok (szczególnie dotyczy to szkół gimnazjalnych) wzrasta liczba popełnianych przez uczniów przestępstw, a co 5 dziecko potrzebuje pomocy psychologa. Zagrożają uczniom już od lat nie tylko uzależnienia od alkoholu i nikotyny, ale i od narkotyków oraz „modnych” ostatnio dopalaczy.

Ministerstwo Edukacji natomiast gra z nauczycielami w darmowe „godziny karciane”, na których to godzinach ma się opierać, w dużej mierze, reforma poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego – innymi słowy ministerstwo zamierza obarczyć nauczycieli dodatkowymi obowiązkami, do których niekoniecznie są przygotowani. Pomimo takich działań należy powtarzać jak mantrę: dobry nauczyciel równa się wykształcone i w miarę bogate społeczeństwo. Ta prawda nie przekłada się w naszym kraju na realne wsparcie dla szkół i odbudowę autorytetu nauczyciela, który – już dawno – przestał być zawodem szacunku, a spadek autorytetu jest bardzo znaczący. Odbudowa szacunku do zawodu nauczyciela to wyzwanie, przed którym powinny stanąć władze oświatowe.

Byłoby idealnym gdyby do zawodu trafiali tylko i wyłącznie ludzie z powołaniem i zdolnościami do pracy z młodym pokoleniem. Pierwszy krok w tym kierunku zamierzają zrobić uczelnie wyższe poprzez zmianę sposobu kształcenia i odpowiednią rekrutację kandydatów na nauczycieli. W najbogatszych krajach świata inwestycja w edukację to coś naturalnego. Tam nikt na tym nie oszczędza, świadczy o tym poziom życia i stan gospodarki, bo wszystko zaczyna się od szkoły i nauczyciela, to jest początek wszystkich zawodów. Kadry pedagogiczne, pomimo wszystko, optymizmu, a uczniom sukcesów w nauce - *zycz*

*red. nac.*

## Odnaczeni za zasługi

17 września br. w Domu Strażaka w Garbowie odbyła się uroczystość zorganizowana przez Zarząd Gminnego Koła Związku Kombatantów RP i BWP w Garbowie, w 71 rocznicę najazdu wojsk sowieckich na Polskę. W uroczystości wzięli udział: *pułk. Jerzy Górnicki*, prezes Wojewódzkiego Związku Kombatantów w Lublinie, *Mieczysław Dziedzic*, prezes Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych w Lublinie, *kapitan Jerzy Łamaniec* z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Lublinie, *Kazimierz Firlej*, wójt gminy, *ks. Kazimierz Podstawka*, proboszcz parafii, *Wiesław Ostapiński*, przewodniczący Rady Gminy Garbów, *Stanisław M. Stępiak*, red. „Głosu Garbowa”.

Na wniosek Zarządu Koła Gminnego Związku Kombatantów RP i BWP w Garbowie przyznano **odznakę kombatanki krzyż pamiątkowy „Zwycięzcom 1945”**. **Krzyż otrzymali – kombatanci**, którzy brali udział z bronią w rękę z niemieckim najeźdźcą o wyzwolenie oraz współpracujący ze ZKR PiBWP:

**z Garbowa:** Józef Adamczyk (odznaczenie i dyplom wręczono za pośrednictwem Związku Inwalidów Wojennych w Puławach), Bolesław Nowak, Tadeusz Woliński, Tadeusz Kawka, Marianna Gil (nieobecna), Genowefa Mirosław (nieobecna);

**z Przybysławic:** Antoni Adamczyk (odebrała córka), Czesław Cielebąk, Jan Kuna, Stanisław Rodzik, Adam Walczak (nieobecny);

**z Zagród:** Jan Banach (odebrała żona), Tadeusz Szopa;

**z Gutanowa:** Eugeniusz Mydlarz, Stanisław Deputat, Anastazja Pęczuła (nieobecna);

**z Lesiec:** Aleksander Marzec; **z Borkowa:** Tadeusz Wawerski;

**z Bogucina:** Stanisław Gorzym, Aleksander Woliński (odebrała córka), Tadeusz Rybkowski (nieobecny).

**- osoby współpracujące z Zarząd Koła:**

Kazimierz Firlej, ks. Kazimierz Podstawka, Wiesław Ostapiński, Stanisław M. Stępiak oraz nieobecni na zebraniu Teresa Filipek, Halina Stępiak i ks. Stanisław Wąsik.

Po wręczeniu medali Zarząd Koła Gminnego usłyszał od przybyłych gości wiele pozytywnych opinii o swojej działalności. Prezes Woj. Związku Kombatantów powiedział, że Koło z Garbowa jest jednym z najbardziej aktywniejszych w województwie. Wójt w swoim wystąpieniu pochwalił postawę kombatantów, którzy swoją obecnością, wraz z poczem sztandarowym, uświetniają gminne uroczystości religijno-patriotyczne. Przedstawiciel WKU kap. Łamaniec wręczył w uznaniu list gratulacyjny i statuetkę Zarządowi Koła.

Zebranie zakończyło się poczęstunkiem, sponsorowanym przez Wójta, a przygotowanym przez restaurację „Podolanka”.

*por. rez. Józef Adamczyk*

*sekretarz Koła Gminnego ZKR PiBWP w Garbowie*

**Kombatanki krzyż pamiątkowy „Zwycięzcom 1945”**, ustanowiły, z okazji 65. rocznicy historycznego zwycięstwa narodów sprzymierzonych w II wojnie światowej, naczelne władze Związku Kombatantów RP i BWP.

**Jest on przeznaczony do nadawania:**

- osobom walczącym z bronią w rękę z niemieckim najeźdźcą o wyzwolenie Ojczyzny w latach II wojny światowej i posiadającym uprawnienia kombatankie,

- osobom indywidualnym i zbiorowym, współpracującym z ZKR PiBWP w dziele upowszechniania i utrwalania historii walk wyzwoleniczych – nie posiadającym uprawnień kombatankich.



# Oddał życie za Ojczyznę...

*W tym roku mija 65 rocznica śmierci kap. Wacława Rejmaka i jego adiutanta, z tej okazji pragniemy przypomnieć sylwetkę tego dzielnego żołnierza AK, który zginął na terenie naszej gminy z rąk UB.*



**Kpt. WACŁAW REJMAK, ps. „Ostoja”, „Hiszpan”**  
Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika, komendant Obwodu Łuków. Aresztowany przez Rosjan 24 VI 1945 roku, na tartaku w Stoczku, więziony na Zamku w Lublinie, zamordowany przez UB 18 X 1945 w Bogucinie koło Pocięchy.

## Okres przedwojenny i kampania wrześniowa

Wacław Rejmak urodził się 24 września 1917 r. w miejscowości Sporniak, gmina Konopnica, w rodzinie chłopskiej, która następnie przenosi się do Motycza (koło Lublina). Tam uczęszcza do szkoły powszechnej, naukę kontynuuje w gimnazjum w Lublinie. W 1934 roku kończy Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. Juliusza Słowackiego w Lublinie. Jego nauczycielem był m.in. profesor Władysław Salowski, późniejszy lubelski kurator oświaty. Zapisał się w pamięci nauczycieli, jako wyjątkowo zdolny uczeń. Wiosną 1939 r. kończy Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej z drugą lokatą (do pierwszej zabrakło mu punktów za prezentację). Po promocji skierowano go do 19 pułku piechoty we Lwowie. Wobec zbliżającej się wojny pułk przerzucono do Bydgoszczy, gdzie zastała go wojna. Podchorąży Rejmak walczył z Niemcami pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby w Armii Poznań. Walczył w obronie Modlina, swoje zdolności dowódcze wykazał w bitwie pod Kutnem. Został odznaczony krzyżem Virtuti Militari V klasy. W natarciu nad Bzurą został ranny w pierś. Do niewoli dostał się z grupą oficerów gen. Wiktora Thomme. Przebywał w obozie jenieckim w Działdowie, zwolniono go i powrócił do Motycza. Został ponownie aresztowany i osadzony w obozie w Radomiu, stamtąd miał być wywieziony do oflagu w Niemczech. Dzięki pomocy swojej dawnej nauczycielki niemieckiego – Gertrudy Hermanowej – został skreślony z ewidencji obozowej i wrócił do domu.

## Czas okupacji

W roku 1940 Wacław Rejmak wstąpił do Związku Walki Zbrojnej w Jastkowie pod Lublinem. Był dowódcą oddziału partyzanckiego i prowadził aktywną działalność sabotażowo-dywersyjną w okolicach Lublina.

Jedną z pierwszych akcji Ostoi było zlikwidowanie 30 osobowej grupy Niemców i własowców w Wojciechowie (powiat Bełżyce). Inną akcją przeprowadzoną jesienią 1942 r., było rozbięcie obozu niemieckiej służby budowlanej we wsi

Niedrzwica Duża. Do zadań oddziału Rejmaka należało ścinanie słupów telefonicznych i sygnalizacyjnych na kolei. Ważnym zadaniem było likwidowanie szpicli niemieckich czy agentów gestapo.

W kwietniu 1943 r. otrzymał przydział do tworzącego się wówczas Kedywu. Był Rejmak jednym z organizatorów patroli i oddziału dyspozycyjnego Kedywu Inspektoratu Rejonowego „Lublin”. W lecie tego roku przeniesiono go do obwodu łukowskiego, gdzie zorganizował i dowodził oddziałem Kedywu, przekształconym wiosną 1944r. w lotny oddział partyzancki.

We wrześniu 1944 r. „Ostoja” przejął po kpt. Józefie Rybaku funkcję Komendanta Obwodu Łuków. Jego zastępcą zostaje por. Edmund Sułkowski, ps. „Marek”.

Za wszelką cenę chciał uchronić przed terrorem swoich żołnierzy. Zezwolił im na wstępowanie do II-giej Armii Wojska Polskiego, traktując to, jako jedną z możliwości przetrwania ciężkiego okresu.

W maju 1945 r. podjął z władzami powiatowymi rozmowy na temat ujawnienia swoich ludzi. Stawiał warunek honorowego wyjścia z konspiracji, co – przyjęte przez władze łukowskie – zostało odrzucone przez władze centralne i nagłośnione, jak nie należy pertraktować z podziemiem. Niezrażony tym prowadził dalej rozmowy.

24 czerwca 1945 roku NKWD sprawiło „Noc świętojańska” w Stoczku, aresztując komendanta Wacława Rejmaka, pseudonim Andrzej Ostoja, oraz zastępcę komendanta AK Obwodu Łuków Edmunda Sułkowskiego ps. „Marek”. Jednocześnie aresztowano młodych żołnierzy, przeważnie z Kedywu.

*- Wracali mercedesem z jakiegoś zadania bojowego, prowadził Marek. Obok niego w fotelu Ostoja. W tyle wozu piątką tłoczyli się jeszcze Konrad, Korab, Czeczot, Stańczyk i Jurek Czarny. Z warszawskiego traktu wjechali na drogę do Żelechowa i wykręcili na Stoczek. Chcieli jak najprędzej dojechać do tartaku na zasłużony nocleg.*

*Było już dobrze po północy, kiedy znaleźli się na miejscu. Wysypali się z wozu głośni, rozgadani, roześmiani, szczęśliwi i naraz noc - zdawało się - uspiona i głucha, jak ukropem chlusnęła w nich krzykiem złym, wielogłosowym, niecierpliwym, po rosyjsku: - Postoj! Ruki w wierzch!*

*Krasnoarmiejcy nadbiegli zewsząd. Poruszali się w ciemnościach bezszelestnie jak duchy. Wszyscy byli boso. Skrycie obstawili tartak i od paru godzin czyhali w zasadzce. Stało się jasne, że ktoś sygnął.*

*Ostoja był już na zewnątrz. Jak rażony gromem trzymał się jeszcze drzwiczek samochodu. Przez zaciśnięte zęby syknął: Zdrada! Z chwilowego odrętwienia wyrwał go krzyk sowietów. W lot pojawił się tragizm sytuacji, krzyknął do swoich:*

*-Wiać! Piorunem!*

*Odpowiedział mu gwałtowny tupot nóg. Rozbiegli się jak zdmuchnięci wiatrem. Ostoja przysnął w ślad za innymi, kilkoma susami dopadł do sterty bali koło gatra. Ale już biegli za nim bojcy. Jak zgraja psów osaczyli go na balach. Ostoja szarpnął za kieszeń, chcąc wyrwać Parabellum. Nie zdążył. Ujrzał jeszcze nad głową lufy karabinów najeżone bagnietami. Wtedy się poddał...*

Ostoję i Edmunda Sułkowskiego związanych drutem wyprowadzono w kierunku Garwolina. Soldaci owinęli ich w plandeki i rzucili na podłogę ciężarówki. Po kilku godzinach jazdy usłyszeli okrzyki „Życie Warszawy”! Dzisiejsze wydanie! Zorientowali się, że są w stolicy.



## Edmund Sułkowski wspomina:

- Wyrzucono mnie jak worek kartofli przed ponurym budynkiem na Pradze. To było „Toledo”, słynne więzienie NKWD. Umieścili mnie w pojedynczej celi w piwnicy, skąd byłem wyprowadzany na nocne przesłuchania. Szybko się zorientowałem, że sowieci wszystko wiedzieli, najpewniej od wycieków w terenie. (...) Któregoś dnia w pokoju przesłuchań major zaproponował mi współpracę. W „nagrodę” obiecał mi awans na pułkownika WP albo stanowisko starosty na Ziemiach Odzyskanych. Gdy odmówiłem zostałem przewieziony wraz z „Ostoją” do więzienia UB w Lublinie, jako że Obwód AK Łuków należał do Okręgu Lublin.

Znalazłem się w więzieniu przy ul. Krótkiej, gdzie znów otrzymałem celę w piwnicy. W pobliskiej pojedynce siedział „Ostoja”. Dostrzegłem go, gdy wracałem z toalety: miał przekrwione oczy, a rozpięta na piersi koszula odstaniała posiniaczone ciało. – Biją, skurwysyny – powiedział do mnie przez uchylone drzwi celi.

Rzeczywiście ubowcy bili więźniów z sadystycznym zacięciem, głównie po nerkach i wciskali im twarze w poduszki, żeby nie było słychać krzyków. Lubelskie UB biło nie gorzej niż NKWD, a może nawet lepiej. Na początku sierpnia 1945 r. z okazji nowego święta narodowego, jak na ironię nazwanego Świętem Odrodzenia (22 lipca) zostaliśmy bez słowa wypuszczeni z więzienia. Najpierw wyszedł „Ostoja”, a potem ja. Szef lubelskiego UB płk Grzybowski, który kilka lat spędził na Syberii i był chyba przyzwyczajony do niewolnictwa, radził nam, żebyśmy się ujawnili, bo nie ma sensu dalej przelewać krwi i trzeba pomyśleć o zorganizowaniu sobie życia w Polsce Ludowej. Ostoja się ujawnił, ja zacząłem się ukrywać.

## Śmierć „Ostoi”

### Relacja Jana Kołkowicza

Oficjalna wersja śmierci „Ostoi” i jego adiutanta brzmiała, że krytycznego dnia jechali oni motocyklem z Lublina do Warszawy, gdzie „Ostoja” miał odebrać nominację na starostę na Ziemiach Odzyskanych. W drodze zaatakował ich i zlikwidował oddział WiN, dowodzony przez „Orlika”, niechętnego jakoby faworyzowaniu „Ostoi” przez Urząd Bezpieczeństwa.

Jak było naprawdę? Po akcji „Burza” wkraczająca na polskie ziemie Armia Czerwona siłą rozbrajała oddziały AK. „Ostoja” wiedział, jaki los spotkał wileńskie i nowogródzkie ugrupowania Armii Krajowej, znał dramat 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty. Zgodnie z rozkazem nawiązał kontakt z czołowymi oddziałami sowieckimi, aby wspólnie z nimi kontynuować walkę z cofającymi się Niemcami. Niestety, wysłany przez niego do Łukowa pluton por. Suchego, został przez Sowietów rozbrojony i internowany.

W nowo wytworzonej sytuacji „Ostoja” zdecydował się rozpuścić do domu żołnierzy, zostając z tymi, którzy nie mieli gdzie się schronić. Już wtedy czuł się odpowiedzialny za losy tych młodych ludzi, chciał im pomóc wejść w normalne, pokojowe życie. Jednych kierował do pracy, innych do nauki, tworząc im stypendium z funduszy konspiracyjnych. Jednocześnie rozpoczął pertraktacje z Urzędem Bezpieczeństwa, stawiając, jako pierwszy warunek uwolnienie więzionych żołnierzy AK. W 1945 r. doprowadził do ujawnienia się swego oddziału, w zamian zaś od władzy otrzymał przyrzeczenie wyjazdu z grupą swoich żołnierzy na Ziemię Odzyskaną, gdzie mu obiecano stanowisko starosty. I istotnie. Wkrótce otrzymał informację, że ma się udać do

Warszawy po odbiór nominacji. Wyznaczono mu datę 18 października.

Początkowo Ostoja planował pojechać do Warszawy pociągiem. Ale wahał się. Czuł, że obroza UB zaciska mu się na szyi. Postanowił wyrwać się z Lublina motocyklem, bo podejrzewał, że bezpieka planuje nalot na pociąg. Na dwa dni przed wyjazdem spotkał się u siebie w Motyczu na odprawie z kilkoma innymi oficerami. Obecni byli „Zapora”, „Opal”, „Rys” oraz łączniczka „Juka”. Oficerowie byli zgodni, że jazda pociągiem jest ryzykowna. „Ostoja” z „Czczotem” zdecydowali się jechać motocyklem.

UB dowiedziało się o ich decyzji. Okazało się bowiem, że „Juka” obecna na naradzie, była agentką UB. Ona zdradziła. Tego nie wiedział „Ostoja”. Mieli ciężki, dwucylindrowy motocykl, wypróbowany w wielu akcjach Zündapp z przyczepą, trofeum niemieckie. Rano wyruszyli w drogę.

Ale bezpieka była szybsza, pod wsią Pocięcha koło Garbowa czekał w zasadzce gazik UB z trzema ukrytymi wewnątrz funkcjonariuszami, mającymi wykonać wyrok. Wiadomo dziś, że tymi wykonawcami byli pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie, mianowicie Piotrowski, Górniak, i trzeci, niezidentyfikowany z nazwiska, rodem z Bychawy. Przyczaili się w lesie, na samym garbie drogi wspinającej się po wzniesieniu. Mieli cel jak na dłoni. Kiedy Zündapp, mozolnie forsując stromiznę, zbliżył się na odległość strzału, oddali trzy serie z automatów. Obydwaj oficerowie zginęli na miejscu. Władza ludowa nie życzyła sobie ich pokojowej współpracy.

Przedruk: Biuletyn „Oddali życie za Ojczyznę”, nr 8, z 7 kwietnia 2009, redakcja Zbigniew Nowosielski i Beata Stryk.

Serdecznie dziękujemy Panu Zbigniewowi Nowosielskiemu, synowi jednego z żołnierzy „Ostoi”, za udostępnienie materiałów.

## Pamiętamy...

W Bogucinie, gdzie zostali zastrzeleni: ppłk Wacław Rejmak „Ostoja” lat 20, dowódca KEDYW-u, I komendant I Bat. 35 p.p. AK Obw. Łuków Okr. Lublin i adiutant dowódcy por. Mieczysław Kański „Czczot” lat 21 – towarzysze broni i społeczeństwo Ziemi Łukowskiej ufundowało pomnik.

Został on odsłonięty 25 września 1994 r. Na postumencie ułożonym z kamiennych płyt umieszczono głaz, a na nim marmurową tablicę z napisem upamiętniającym bestialsko zamordowanych 18 października 1945 r. żołnierzy AK.

Ich ciała spoczywają w rodzinnych stronach na cmentarzu w Motyczu.



Co roku kombataneci wraz z Wójtem Gminy Garbów w dniu 1 września składają tu kwiaty i zapalają znicze.



# Lata wojny i okupacji we wspomnieniach moich bliskich

*„Tamte czasy nie potrzebują legend, sama prawda wystarczy za najpiękniejszą legendę...”*

Minęło wiele lat od czasów II wojny światowej, lecz pamięć o strasznych chwilach, jakich dopuścili się Niemcy, na ludności cywilnej, na zawsze pozostanie w naszych umysłach. Na podstawie relacji bliskich mi osób, chciałam przedstawić grozę tamtych dni, bezwzględność i okrucieństwo Niemców w stosunku do okupowanej ludności cywilnej.

- Kolonia Bogucin, cicha dawniej wieś w gm. Garbów. Tereny te należały do Generalnej Guberni. Wieś była silnie związana z ruchem ludowym, a zwłaszcza z partyzantką. Oddziały partyzanckie przebywały w terenach trudno dostępnych, które opuszczaly na czas wykonywania akcji, a później wracały. Ich zadaniem było prowadzenie z okupantem walki z ukrycia oraz utrudnianie dostaw sprzętu, żywności i posiłków dla armii niemieckiej. W Bogucinie często przebywali partyzanci otrzymując pomoc i wsparcie od miejscowej ludności.

Mieszkańców wsi, w których partyzanci dokonali ataku na oddziały hitlerowskie, surowo karano. Takie wydarzenie miało właśnie miejsce w Kolonii Bogucin, kiedy po ostrzelaniu konwoju niemieckiego przez partyzantów, wieś zapłaciła za to życiem kilkunastu osób.

9 lipca 1944 roku w godzinach rannych wojsko niemieckie wraz z żandarmerią z Lublina otoczyło kolonię Bogucin. Zastrzelono 18 osób, podpalono wieś, spłonęło 13 gospodarstw.

A oto relacje bezpośredniego świadka tamtych tragicznych wydarzeń, mojego wujka **Jana Suleja**:

*„Miałem wtedy 7 lat i doskonale pamiętam tamto wydarzenie. 8 lipca 1944 r. grupa partyzantów zaczęła niemiecki konwój na szosie warszawskiej niedaleko naszego domu w Bogucinie, raniąc przy tym niemieckiego oficera.*

*W pałacu w Jastkowie stacjonowali esesmani niemieccy. Ich sztab znajdował się w Puławach. Stamtąd właśnie wracał niemiecki oficer. Partyzanci ostrzelali jego samochód. Niemcy wyskoczyli z samochodu. Skryli się w rowie i zaczęli strzelać. Gdy wszystko ucichło odjechali do pobliskiego Jastkowa. Tam opatrzono lekkie zranienie Niemca.*

*Gospodarze mieli żal do partyzantów, że niepotrzebnie strzelali, przez to mogą ucierpieć niewinni ludzie. Partyzanci nie brali pod uwagę ich obaw. Twierdzili, że chcieli wyrównać własne porachunki. W nocy mój ojciec załadował na wóz bieliznę i pościel, aby ją wywieźć do rodziny Wąsików w Piotrowicach Wielkich, na wypadek, gdyby Niemcy chcieli zemścić się na mieszkańcach.*

*Następnego dnia w godzinach rannych Niemcy dokonali pacyfikacji wsi. W oddali słychać było lecący samolot, a moja 4-letnia siostra Jasia bardzo się przestraszyła. Zaczęła prosić ojca, aby ją zabrał. A on rzekł: „Idź dziecko do mieszkania, ja tylko wywożę bieliznę i wrócę po was.” No i pojechał. Moja matka razem z siostrą Krystyną i bratem Stachem, wzięli bydło i popędzili je w stronę Piotrowic. W tym czasie już przyjechali Niemcy. Matka nie zawróciła, ponieważ nie miała dowodu osobistego i bała się, że za to zostanie zabita.*

*Cała wieś została otoczona. Siostra Jasia uciekła do mieszkania. Ja spałem w kuchni, gdy przyszła babcia mnie obudzić. Wstałem i ubrałem się. W tym czasie przez otwarte okno padł strzał do mojej 3-letniej siostry Danusi. Zraniona zaczęła bardzo płakać. Próbowałem ją uciszyć, ale zaraz babcia zabrała ją do pokoju. Niemcy zaczęli dobijać się do drzwi. Babcia krzyczała, abym ich nie wpuszczał. Ale cóż ja, taki mały chłopiec mogłem zrobić? Niestety wyważyli drzwi.*

*Weszło dwóch Niemców. Jeden z nich miał już przygotowaną w rękach słomę do podpalania. Babcia zaczęła prosić: „Niech pan nie...” i nie dokończyła. Padł strzał i babcia osunęła się na podłogę, nie wydając żadnego głosu. Wtedy esesman zaczął strzelać do wszystkich po kolei: do moich siostr bliźniaczek Helci i Stefci, i do 4-letniej Jasi. Później wyciągnął mnie z za drzwi, bo tam się schowałem. Postawił mnie na środku pokoju i strzelił. Kula przeszła mi przez płuco i z tyłu pleców wyszła. Nie zastanawiając się, w ułamku sekundy, wskoczyłem pod łóżko. Kiedy tam się znalazłem jeden Niemiec podpalił słomę w kuchni. Drugi wyskoczył oknem i czekał przy parapecie na zewnątrz z karabinem wycelowanym w moją stronę. Wiedział, że ja pod tym łóżkiem jeszcze żyję i będę próbował uciekać. Kiedy wychylałem się spod łóżka on we mnie celował. Wówczas chowałem się znowu. Udało mi się jednak wciągnąć ranną, płaczącą siostrę Jasię pod łóżko.*

*Niemiec widząc, że ja nie wychodzę, a ogień sięga już drewnianego łóżka, i pali się podłoga, odszedł wrzucając do pokoju granat. Spadł na puste łóżko, gdyż wszystkie pierzyny zostały wywiezione, wybuchając zranił dotkliwie moją siostrę w brzuch a mnie w nogę. Niemcy byli już u sąsiadów, płonęły następne zabudowania. Nad wioską, co chwila przelatywał samolot ostrzeliwując z powietrza uciekających ludzi. Kto uszedł uwadze żołnierzom, dostał się pod ostrzał z powietrza.*

*Wyszedłem spod łóżka i wyciągnąłem ranną siostrę. W korycie, zwróconej tylną ścianą do ognia, leżał mój 9-miesięczny braciszek Tadzio. Rozprzestrzeniający się po pokoju ogień jeszcze go nie objął i nie parzył, gdyż braciszek śmiał się i machał rączkami. Do dziś nie mogę sobie darować tego, że go nie uratowałem. Mam ogromne wyrzuty sumienia, że nie wyrzuciłem go przez okno. Może wtedy by przeżył. Byłem sparaliżowany strachem. Wszystko już się paliło, nawet włosy miałem opalone. Ratowałem siostrę. Przystawiłem szybko krzesło i przez otwarte okno spuściłem ją na ziemię. Potem wyskoczyłem sam. Czotgaliśmy się przez ziemniaki w stronę Piotrowic Wielkich. Siostra nie mogła iść, bardzo jęczała i częściej musiałem ją nieść. Widziałem, że wszystkie wnętrzości miała na wierzchu. Ostatkiem sił dotarliśmy do Wawerskich, ale tam nie było nikogo. Wszyscy wcześniej puciekali. Przed ich domem położyłem siostrę. Obok stały wiadra z wodą, bo studni nie było. Siostrę widocznie paliła gorączka, ponieważ cały czas chciała jej się pić. Być może ta woda szybciej przyspieszyła jej zgon. Po trzech godzinach zmarła, ja zaś przeleżałem tam cały dzień i całą noc. Wszystko mnie bolało i nie mogłem znaleźć wygodnego miejsca dla siebie.*

*Następnego dnia odnalazł mnie 15-letni syn Pomorskich. Jego rodzice również zginęli. Schronili się w piwnicy przed ogniem, ale zaczadzieli od dymu. To właśnie on mnie uratował, gdyby nie przyszedł, to ja też bym tam umarł. Byłem już nieprzytomny. Rozgłosił ludziom, że leżę tam wraz z siostrą. Wtedy przyjechali rodzice. Rodzina zawiozła mnie do szpitala Bożego Jana w Lublinie.*

*W szpitalu lekarze cudem mnie odratowali. Pozostałem tam około dwóch tygodni. W tym czasie były bombardowania Lublina i szpitala, siostry znosiły chorych do piwnicy. Po bombardowaniu wnosili nas z powrotem na sale szpitalne. Tak było wiele razy. Gdy rodzice przyjechali w odwiedzin, lekarz kazał zabrać mnie do domu. Rodzice tłumaczyli, że nie mają ubrań, ale on kazał ojcu zdjąć marynarkę i mnie w nią zawinąć, bo tu w szpitalu jest niebezpiecznie. No i tak zrobili. Droga powrotna była bardzo trudna. Ulica Krakowskie Przedmieście*



w Lublinie była nieprzejezdna. Na ulicy i na chodnikach leżały końskie trupy z wielkimi pęcznięjącymi brzuchami i nogami sterzcącymi w górę. Widok był szkaradny. Żeby przejechać trzeba było przesuwac te konie. Trwało to dosyć długo. Pamiętam jeszcze, jak po tragedii ojciec zabierał mnie na pole do koszenia. Tam była taka duża sterta słomy. Gdy nadlatywał niemiecki samolot, ojciec brał mnie na plecy i uciekaliśmy w tę stertę.

To były straszne czasy. Wydarzenia tamtych okrutnych lat na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Do dzisiaj mam poważne problemy zdrowotne."

A oto wspomnienia mojej babci **Zofii Reszki**, wówczas 9-letniej dziewczynki:

- „Pamiętam jak partyzanci chodzili po wioskach w poszukiwaniu żywności. Najczęściej łapali kury. 8 lipca 1944 r. byli w naszym domu i natapali dużo kur, a ponieważ nie mieli w co ich włożyć, to pożyczyci od mojego ojca Jana Stefaniaka, duży worek. Tam je zapakowali. Potem udali się na Kolonię do Piotrowic Wielkich, do gospodarzy, u których zawsze zatrzymywali się na positek. Tam zabijali te kury, oporzadzali je i gotowali. Potem je jedli. Tego wieczoru doszło właśnie do ostrzelania niemieckiego konwoju przez tych partyzantów w okolicach domu Sulejów, na szosie prowadzącej z Warszawy do Lublina. Na drugi dzień rano, wstaliśmy obudzeni głośną artylerią z powietrza. Wybiegliśmy czym prędzej na podwórko i wtedy ujrzeliśmy płonące domy Kolonii Bogucin. Co chwila przelatywał nieprzyjacielski samolot. Okrązał wioskę i zawracając ostrzeliwał ją. Wszędzie było pełno dymu, szyby drżały w oknach. Co chwila slychać było wystrzały. Ojciec mój wystął nas wszystkich, mamę i dzieci do pobliskich Lesiec, a sam wypędził bydło i został w domu. W razie zagrożenia miał uciekać w pola. Po dokonaniu kaźni mieszkańców Niemcy odjechali. Dopiero na drugi dzień powróciliśmy do domu."

Większość ludzi, którym udało się przeżyć, obarcza winą, za tę pacyfikację, uczestników akcji zaczepnej, która była zupełnie niepotrzebna i zarazem nieodpowiedzialna, ponieważ były to ostatnie chwile okupacji niemieckiej na terenach Lubelszczyzny. Wolność dla tych ludzi, uginających się pod ciężarem pięciu okupacyjnych lat, była tak blisko.

## Tragiczny wypadek w Bogucinie

7 września br. kierowca potracił śmiertelnie 14-letniego Sylwka J. z Bogucina. Chłopiec wyszedł z domu około godz. 7.30, padał rześisty deszcz. Do przystanku musiał przejść przez ruchliwą szosę Lublin-Warszawa. Kilka minut później znaleziono Sylwka w kałuży, tuż obok zatoki przystankowej w Bogucinie. Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala, lecz nie udało się go uratować.

Policja na miejscu wypadku nic nie znalazła, jedynie na plecaku były odpryski zielonego lakieru z samochodu.

Policjanci wystosowali apel do wszystkich osób, które mogły być świadkami tego wypadku, aby udzielili informacji. Szukają też kierowcy, który potracił śmiertelnie chłopca i odjechał z miejsca zdarzenia.

11 września odbyły się uroczystości pogrzebowe tragicznie zmarłego Sylwka, który zginął w drodze do szkoły. We mszy św., którą odprawił ks. Zbigniew Szabała, uczestniczyła rodzina, uczniowie i nauczyciele z Garbowa.

red



Po wojnie na wniosek mieszkańców wsi Bogucin oraz miejscowego koła ZBoWiD postawiono pomnik. Na granitowej tablicy umieszczono napis:

PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW BOGUCINA  
POMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW  
W CZASIE PACYFIKACJI WSI  
W DNIU 9 LIPCA 1944 r.  
SPOŁECZEŃSTWO GMINY GARBÓW 1985 r.

Czarnas Zofia l.49, Szymczyk Józef l.52,  
Wiejak Maria l.68, Wiejak Bolesław l.24,  
Walacz Maria l.26, Walacz Ewa l.3,  
Walacz Teresa l.2, Walacz Marianna l.68,  
Sulej Janina l.7, Sulej Danuta l.5, Sulej Tadeusz l.1,  
Sulej Helena l.2, Sulej Stefania l.2,  
Pomorska Maria l.50, Pomorski Kazimierz l.70,  
Kulik Józefa l.52, Jędrych Józef l.44, Koziel Maria l.70.

Tak uczczono pamięć niewinnie pomordowanych.

Dominika Remiasz

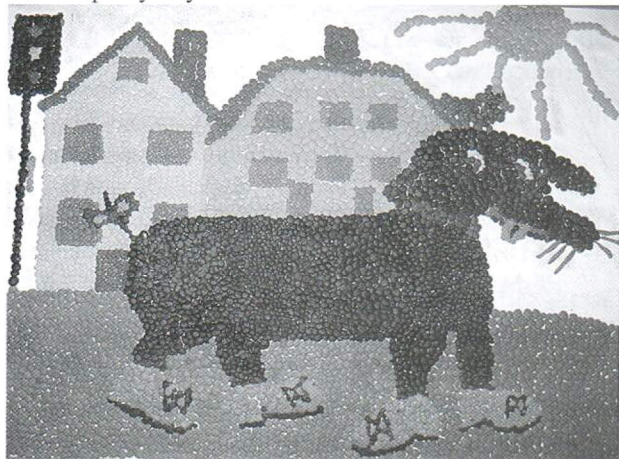




# I Złot Szkół im. Wandy Chotomskiej

W dniach 1-2 czerwca br. odbył się z inicjatywy Szkoły Podstawowej w Kielczowie I Złot Szkół im. W. Chotomskiej. Wśród zaproszonych gości była także nasza delegacja, składająca się z uczniów: *Ilony Rozwadowskiej, Dominiki Kulawczuk, Kamila Kapicy i Pawła Wójtowicza* oraz dwóch opiekunów: *Urszuli Lasoty-Woś i Elizy Piwko*. Zaś bezpieczny transport zapewnił nam wójt gminy, Kazimierz Firlej, za co składamy serdeczne podziękowania.

Zanim jednak doszło do ciekawych spotkań, należało spełnić warunki udziału w zlocie. Jednym z nich była realizacja teledysku związanego ze szkołą i jej patronem, drugim zaś konkurs plastyczny „Obrazy do utworów W. Chotomskiej”. Z satysfakcją odnotowujemy, że obydwu zadania zaowocowały I i II miejscem w konkursie plastycznym



I miejsce dla Ilony Rozwadowskiej



i II miejsce dla Sandry Krusińskiej oraz III miejscem za teledysk. Były też nagrody rzeczowe: odtwarzacz DVD dla szkoły i odtwarzacze MP4 dla uczniów.

Ale najważniejsze było spotkanie z panią Wandą Chotomską. Nasza matka chrzestna, bo tak o sobie lubi mówić sama poetka, pochwaliła naszych uczniów za rzeczową prezentację naszej placówki i wpisała się do Kroniki Szkoły.

Odbyła się też ciekawa dyskusja o roli patrona we współczesnej szkole, a wymiana doświadczeń z innymi wzbogaciła nas o nowe godne uwagi rozwiązania. Oprócz tego przeprowadzono wywiad z honorowym gościem, dotyczący jego upodobań i zainteresowań. Dodatkową atrakcją dla uczniów biorących udział w zlocie była wizyta w Rotundzie i obejrzenie Panoramy Raławickiej, a także zwiedzanie wrocławskiego ZOO i przepięknego Starego Miasta.

Serdeczne przyjęcie ze strony gospodarzy, miła atmosfera wśród wszystkich uczestników zlotu, a przede wszystkim obecność pani W. Chotomskiej, sprawiły, że 2-dniowy pobyt w Kielczowie koło Wrocławia uważamy za bardzo udany.

Za rok II Złot Szkół im. Wandy Chotomskiej w Przecieszynie koło Krakowa.

Tekst i fot. Eliza Piwko

# Uczniowie na Sympozjum Młodych Matematyków

Od sześciu lat na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej odbywa się „Sympozjum Młodych Matematyków” organizowane pod patronatem min. Ministra Edukacji Narodowej, Lubelskiego Kuratora Oświaty i Dziekana Wydziału Matematyki UMCS. Sympozjum podzielone na dwie części jest adresowane do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów. W ramach imprezy odbywa się konkurs prac uczniowskich oraz wykład ukazujący przydatność matematyki w różnych dziedzinach życia.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Wandy Chotomskiej w Bogucinie już dwukrotnie mieli okazję uczestniczyć w tych sympozjach. W maju 2009r. dwie uczennice klasy szóstej *Weronika Skorupska i Anna Korczak* zostały wyróżnione i otrzymały nagrody rzeczowe za pracę pt. „Matematyka w otaczającym nas świecie”. Wszyscy uczestnicy tego spotkania z naszej szkoły dodatkowo mieli ufundowaną przez organizatorów wycieczkę po Lublinie, w ramach której mogli zwiedzać Zamek Lubelski, Starówkę i Katedrę Lubelską. W maju 2010r. uczeń kl. IV *Jakub Czernel* został wyróżniony za pracę pt. „Niezwyczajne własności liczb naturalnych”. Otrzymał też główną nagrodę za przygotowanie jej w formie prezentacji multimedialnej.

Uczestnictwo w tego rodzaju konkursach zachęca uczniów do nauki matematyki, rozwija zainteresowania, a także pozwala na tworzenie własnych opracowań matematycznych i doskonalenie sztuki prezentacji własnego dorobku.

*Urszula Lasota-Woś, nauczycielka matematyki*



## Korzystaj z bezpłatnego doradztwa

Lokalna Grupa Działania „Kraina Wokół Lublina” w dniach od 18-10-2010 do 03-11-2010 będzie prowadziła nabór wniosków w ramach działań: „Małe projekty”, „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”, „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”, „Odnowa i rozwój wsi”.

Wszystkie osoby zainteresowane szczegółowymi informacjami na temat aplikowania o przyznanie pomocy finansowej w ramach powyższych działań zapraszamy do korzystania z bezpłatnego doradztwa, które odbędzie się **7 października (czwartek) w godzinach od 12<sup>30</sup> do 16<sup>00</sup>** w Gminnym Centrum Informacji w Garbowie.

**Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!**



## Z huśtawki do szkolnej ławki

Po pozytywnych doświadczeniach w realizacji pilotażowego projektu **Grupy Zabawowe**, władze gminy, również w tym roku, postanowiły kontynuować program edukacji naszych najmłodszych obywateli. **Utworzono dwie Grupy Zabawowe**. Uczęszczają do nich dzieci w wieku do lat 3. **Grupa Zabawowa w Garbowie oraz Grupa Zabawowa w Przybysławicach – liczą po 9 dzieci**. Na zajęcia dzieci przychodzą razem z rodzicem bądź opiekunem.



Grupa Zabawowa z Garbowa (część grupy)

Dzieci z Garbowa spotykają się w piątki od 15:30 – 17:30 w pałacu w Garbowie,

Dzieci z Przybysławic - w każdy czwartek w godz. 16:00 – 18:00 w ZS w Przybysławicach.



Zabawa ruchowa „super jazda”

fol. M. Matraszek

Grupy Zabawowe cieszą się dużym zainteresowaniem rodziców. Wspólne zabawy plastyczne i ruchowe rozwijają w dzieciach samodzielność i kreatywność, inne inspirują i rozbudzają ciekawość. W efekcie dzieci łatwiej adaptują się w późniejszym wieku w przedszkolu.

Zajęcia w Grupach Zabawowych prowadzi **Małgorzata Matraszek**.

Dlaczego warto inwestować w rozwój i edukację małych dzieci

### Argumenty rozwojowe

- Funkcje mózgu rozwijają się najszybciej we wczesnym dzieciństwie, doświadczenia dzieci mają długofalowy i formujący wpływ na rozwój osobowości człowieka

### Argument ekonomiczny

- Wspieranie edukacji małych dzieci to najlepsza inwestycja

### Argument pedagogiczny

- Wczesne doświadczenia edukacyjne najefektywniej pomagają wyrównać szanse życiowe dzieci

### Argumenty społeczne

- Dobra współpraca ze środowiskiem a szczególnie z rodzicami tworzy korzystne środowisko rozwojowo-edukacyjne dla małych dzieci.

## Wakacyjna świetlica środowiskowa

Wakacje w świetlicy środowiskowej były pełne atrakcji. 27 osób wyjechało na kolonie i obozy, zorganizowane przez PCK. Młodsze dzieci do Murzasichla, a starsze i dwóch instruktorów młodzieżowych do Mszany Dolnej. Według uczestników wypoczynek był bardzo udany. Organizatorzy podczas podsumowania akcji letniej chwalili nasze dzieci i młodzież za wysoką kulturę osobistą, odpowiedzialność, życzliwość, koleżeństwo, wesołe usposobienie i pomysłowość. W szkole zorganizowaliśmy zabawy i zajęcia dla wszystkich chętnych dzieci.



Nasi wolontariusze pomagali w organizowaniu zajęć i wykonywali prace na kiermasz (malowanie na szkle, słóiczki de cupage), a za uzyskane pieniądze zakupiliśmy podręczniki dla dwóch chłopców z Wilkowa. Występowaliśmy na gminnych dożynkach, prezentując tańce i zdobyte umiejętności cyrkowe. Miło spędzaliśmy czas na placu zabaw wyposażonym w różnorodne urządzenia ufundowane między innymi przez PCK. Szybko i wesoło minęły wakacje, mamy nadzieję, że podobnie minie rok szkolny.

Tekst i fot. **Barbara Boguta**

## Tak się bawi, tak się bawi PCK!

W tym roku, już po raz drugi, dzieci i młodzież ze Świetlicy Środowiskowej w Przybysławicach wyjechały do Mszany Dolnej i Murzasichla na obóz organizowany przez PCK. Podczas 4 turnusów z kolonii skorzystało 25 osób ze szkoły podstawowej i gimnazjum.

Nasz turnus rozpoczął się już 26 czerwca br. W sobotę, po zakończeniu roku szkolnego, osiem osób z naszej szkoły udało się do Mszany Dolnej. Uczestnicy zostali podzieleni na 4 grupy, w których odbywały się zajęcia prowadzone przez wychowawców i instruktorów. Razem z nowo poznаныmi kolegami i koleżankami uczyliśmy się zasad udzielania pierwszej pomocy. Podczas turnusu zdobyliśmy szczyt Trzy Korony oraz byliśmy w Szczawnicy. Niezapomnianych wrażeń dostarczył nam również wyjazd do Aqua Parku w Zakopanem.

Dzięki naszej kochanej kadrze nigdy nam się nie nudziło. Zawsze mieliśmy świetnie zorganizowany czas. Bardzo mile wspominamy „Paraolimpiadę”, prezentacje grup, pokazywanie swoich talentów, mecz w siatkówkę uczestnicy - kadra (który wygrali oczywiście uczestnicy), ale najbardziej brakuje nam dyskoteek. W czasie trwania obozu poznaliśmy wiele wartościowych osób, za którymi bardzo tęsknimy i mamy nadzieję, że kiedyś jeszcze się z nimi spotkamy.

Były to niezapomniane wakacje, które nie odbyłyby się bez pomocy i zaangażowania wielu ludzi. Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomagali w zorganizowaniu tego obozu, ale przede wszystkim naszej kadrze za poświęcony czas i chęć współpracy z uczestnikami obozu.

Iza, Kaśka i Michałina



# Obrazki z życia nieudaczników – część VII (tym razem dużo o ekonomii, demografii i statystykach)

Wielokrotnie już w tym cyklu pisałem o kryzysie gospodarczym, jaki dotknął zachodnią Europę, w szczególności Wielką Brytanię i USA. Ze względu na fakt, że kryzys brytyjski bezpośrednio przekłada się na nasze emigranckie życie, to także i w tej części poświęconej „nieudacznikom” powrócę do tegoż tematu. Jest to istotne, jako że, miałem okazję i przyjemność zupełnie niedawno firmować swoją osobą badania ankietowe poświęcone motywacji Polaków osiadłych na Wyspach. *Ab ovo* więc - schyłek roku 2007 przyniósł ze sobą początek jednego z najdotkliwszych kryzysów finansowych, jakiego zaznały społeczeństwa zachodnie od czasu zakończenia ostatniej wojny światowej. Tzw. *credit crunch*, nazywany zamiennie *subprime mortgage crisis* został spowodowany znacznym portfelem nieściągalnych kredytów i pożyczek udzielanych wszystkim zainteresowanym przez amerykańskie i – powiązane z nimi - brytyjskie banki. Nieściągalne kredyty były następnie odsprzedawane na rynku międzybankowym, co sprawiło, że coraz więcej banków znajdowało się w posiadaniu aktywów będących w istocie niezaksięgowanymi jeszcze stratami.

Należałoby sobie zadać pytanie – dlaczego banki udzielały kredytów i pożyczek nie sprawdzając dokładnie wypłacalności swoich klientów? Krótko mówiąc, przyczyną była zwykła chęć zarobku, czy też mówiąc dosadnie - chciwość. Chęć zaciągnięcia zobowiązań ze strony klientów była zwiastunem optymistycznych nastrojów w odniesieniu do przyszłości. Pojedynczy człowiek liczył na to, że tok przyszłych zdarzeń będzie pozytywny i będzie w stanie spłacić swoje zobowiązania. Natomiast firmy zaciągały zobowiązania licząc, że podjęte działania sfinansowane długiem pomogą im w rozwoju i przyniosą w przyszłości wymierne korzyści. Problemy związane z zadłużeniem, zarówno ludzi jak i firm, zwykle zaczynają się z dwóch powodów. Po pierwsze pojawiają się w przypadku utraty możliwości spłaty odsetek, a po drugie, gdy wartość aktywów, który stanowi zabezpieczenie pożyczki, traci gwałtownie na wartości. Paradoksalnie podłożem masowych kłopotów w spłacie zaciągniętych kredytów była przeprowadzona przez Rezerwę Federalną USA (FED) gwałtowna obniżka (tak! Obniżka!!!!) stóp procentowych.

Główna stopa pożyczek międzybankowych spadła na przestrzeni lat 2000-2003 z 6,5 do 1%. Konsekwencją spadku stóp był spadek cen kredytów hipotecznych. Pociągnęło to za sobą gwałtowny wzrost popytu na rynku nieruchomości. Zgodnie z prawami rynku ceny domów zaczęły szybko rosnąć. Trend wzrostowy na tym rynku spowodował, że kredyty hipoteczne stały się łatwo dostępne (opisywana sytuacja dotyczy głównie USA i Wlk. Brytanii, ale z pewnością znajdują w niej Państwo wiele cech charakterystycznych dla naszego polskiego podwórka). W tym momencie nasuwa się kluczowe z punktu widzenia omawianego kryzysu określenie „kredyt *subprime*”. „*Subprime*” w dosłownym tłumaczeniu oznacza niską jakość. W tym kontekście, za kredyt *subprime* można uznać taki, który został udzielony kredytobiorcy pomimo złej historii kredytowej, braku weryfikacji dochodu, słabego ratingu kredytowego, wysokiego wskaźnika długu do dochodu, czy też znacznej różnicy pomiędzy sumą kredytu a wartością nieruchomości. O ile pożyczki typu *subprime* same w sobie nie są czymś negatywnym, to jednak tego rodzaju pożyczki są drogą dla klienta. Drogie, czyli przynoszące kredytodawcy

większe dochody z tytułu należnych odsetek.

Kryzys związany z pożyczkami *subprime* powstał w efekcie skali udzielanych pożyczek. Skracając te ekonomiczne dywagacje do minimum – banki oszalały na punkcie kredytów *subprime* rozdając je na prawo i lewo, jednocześnie masowo spekulując tymi zobowiązaniami na rynku międzybankowym. Ponieważ znaczny odsetek z tych, którzy dostali kredyty, w normalnym kraju nie dostaliby nawet bułki „na zeszyt” w miejscowym sklepie spożywczym, nie powinno nikogo dziwić, że stos niespłacanych kredytów przyrastał w tempie śnieżnej lawiny. Co gorsza, ponieważ banki nawzajem handlowały pomiędzy sobą tymi kredytami, w krótkim czasie każdy z powiązanych banków był w posiadaniu wierzytelności na kwotę wielu miliardów dolarów, niewartych w rzeczywistości nawet funta kłaków.

Co zrobiły w związku z tym chciwe banki? Zaczęły pożyczać pieniądze na spłatę niespłacanego kredytu!!! Trudno to sobie wyobrazić, ale głupota nadzwyczaj często chadza w parze z chciwością. Przyjętą praktyką w przypadku, gdy kredytobiorca tracił zdolność kredytową było umożliwienie refinansowania kredytu, według nowej, wyższej ceny nieruchomości, dzięki czemu pozyskiwał dodatkowe środki w gotówce i kolejne lata, w których płacił preferencyjne raty. Niektóre spółki oparły swoją strategię na udzielaniu pożyczek wysokiego ryzyka. Pożyczki brytyjskiego Northern Rock, od którego upadku jesienią 2007 r. rozpoczął się brytyjski kryzys, przewyższały wielokrotnie poziom dochodu pożyczkobiorcy, a powszechne udzielanie kredytów na więcej niż 120% wartości nieruchomości, musiało zakończyć się katastrofą. Na przestrzeni lat 2007-2008 liczba tzw. „złych transakcji” doprowadziła do efektu domina i pomimo miliardów dolarów oraz miliardów funtów, którymi rządy Wielkiej Brytanii i USA zasiliły chwiejący się system bankowy, bankructwo ogłosił m.in. czwarty co do wielkości, szczytujący się 158-letnią tradycją bank inwestycyjny Lehman Brothers.

W Wielkiej Brytanii poza Northern Rock upadłość ogłosił także największy szkocki bank Halifax Bank of Scotland, który został dokapitalizowany miliardami funtów ze skarbu państwa, a w efekcie przejęty przez inny – również dokapitalizowany z kieszeni podatnika bank Lloyds TSB. Ogromne kwoty dofinansowania otrzymał także szkocki bank emisyjny – Royal Bank of Scotland. Poświęcam temu zagadnieniu sporo miejsca, jako że bez zrozumienia skali opisywanego zjawiska, trudno wyobrazić sobie negatywny wpływ, jaki kryzys wywarł na niemalże każdą dziedzinę szkockiej i – ogólniej - brytyjskiej gospodarki.

W dniu dzisiejszym (lato 2010r.) oblicza się, że każda zamieszkuje Wielką Brytanię rodzina dofinansowała (rzecz jasna wirtualnie, głównie na poczet przyszłych zobowiązań) miejscowy system bankowy kwotą 40 tysięcy funtów. O tym jak wielka jest to kwota, można sobie uświadomić, że kwota ta przekracza blisko dwukrotnie średnie roczne zarobki brutto w przemyśle, produkcji i usługach. Samo dofinansowanie to nie wszystko. Ze względu na liczbę „złych kredytów”, niemalże z dnia na dzień banki przestały udzielać kredytów, bądź tak zaostrzyły przepisy dotyczące ich udzielania, że w roku 2008 praktycznie niemożliwym stało się uzyskanie kredytu hipotecznego dla tzw. *first buyers*, tj. tych, którzy decydowali się na zakup nieruchomości po raz pierwszy w życiu. (w znacznym stopniu są to ludzie młodzi, na początku kariery zawodowej, jak również świeżo przybyli emigranci, którzy zapragnęli osiedlić się na stałe). Brak kredytów hipotecznych znacznie spowolnił tempo powstawania nowych nieruchomości,



co doprowadziło do upadku wielu firm budowlanych. Gdy uświadomimy sobie, że ok. 40% (wedle szacunków) polskich emigrantów płci męskiej pracowało w tej właśnie branży, możemy sobie uświadomić wpływ, jaki kryzys wywarł na polskie, zamieszkujące Wielką Brytanię rodziny. Upadek firm budowlanych oraz znaczne redukcje zatrudnienia w firmach finansowych i usługowych, poza gwałtownym wzrostem bezrobocia, przyniósł negatywny wpływ na stopę rozwoju gospodarczego. Praktycznie cały 2008, cały 2009 i początek 2010, gospodarka brytyjska (w tym – szkocka) znajduje się w stanie recesji. Stopa bezrobocia jeszcze niedawno (listopad 2009 r.) była najwyższą w ostatnim pięćdziesięcioleciu, a ogólna liczba bezrobotnych sięga 2,7 mln. Tak wysoki współczynnik bezrobocia, rzecz jasna, wywiera wpływ nie tylko na pozycję ekonomiczną rodzin, ale także jest powodem narastających napięć społecznych.

**Jak to się przekłada więc na sytuację Polonusów?** Zaczę ponownie od dywagacji, tym razem związanej z trudnością prowadzenia jakichkolwiek badań socjologicznych wśród brytyjskiej Polonii. Pomimo pięcioletniej, poakcesyjnej, obecności rzesz Polaków na terenie Szkocji, po dziś dzień nie istnieją żadne, obiektywne dane statystyczne pozwalające ocenić faktyczną liczbę obywateli polskich zamieszkujących ziemię szkocką, czy też nawet Wielką Brytanię. Wprawdzie wszyscy zatrudniający się nowo przybyli obywatele polscy, mają obowiązek rejestracji w urzędzie Home Office, nie mają jednakowoż obowiązku wyrejestrowania się, co przy dużej mobilności polskich pracowników oraz częstych, tymczasowych, kilkumiesięcznych pobytach, uniemożliwia w praktyce oszacowanie chociażby przybliżonej liczby zamieszkujących wyspy brytyjskie Polaków. W Wielkiej Brytanii nie istnieją przepisy meldunkowe. Statystykom wymykają się także rodziny, w których legalnie pracuje np. jedna osoba – ta jedna osoba posiada zapewne dokument rejestracyjny, pozostali członkowie jego rodziny jednakowoż nie muszą dopełniać takiego obowiązku. Ponadto z obowiązku rejestracji zwolnieni są wszyscy samozatrudnieni, działający jako odrębne podmioty gospodarcze – paradoksalnie w niektórych dziedzinach gospodarki, np. w branży budowlanej ok. 90% wszystkich zatrudnionych to samozatrudnieni. Dodajmy do tego pracujących tzw. „na czarno” i otrzymamy kompletnie zaciemniony obraz rzeczywistości.

Jak wielki jest to problem może nam uświadomić fakt, że np. w ok. 450-tysięcznym Edynburgu liczba Polaków przybyłych po 2004 r. (jest to godne zaznaczenia, gdyż mieszka tutaj także liczna tzw. „stara” powojenna emigracja, która funkcjonuje jednak w statystykach, jako obywatele brytyjscy) szacowana jest na 5 do 30 tys. osób. Dość znaczny rozrzut oszacowania, jak łatwo zauważyć. Nie pomaga w szacunkach także fakt, że np. w latach 2004-2007, chociaż także już w trakcie trwania kryzysu, dosyć popularne były kilkumiesięczne pobyty zarobkowe np. studentów, bądź też członków rodzin osób, które tu osiedliły się z zamiarem dłuższego pobytu.

Praktycznie rzecz biorąc ludzie cały czas wyjeżdżają i przyjeżdżają, nikt tego nie kontroluje ani nie ma takiego zamiaru. Sytuacja jest oczywiście niekorzystna wyłącznie przy próbach oszacowania populacji polskiej w Edynburgu, czy też całej Szkocji, dla celów statystycznych, bądź też z myślą o przeprowadzeniu badań o charakterze marketingowym czy też naukowym. Istnieje wszelako kilka przesłanek, które mogą dostarczyć nam wskazówek przy próbie diagnozy wpływu kryzysu gospodarczego na liczbę polskich emigrantów w Szkocji.

cdn w następnym numerze.

*Krzysztof Puchała*



## Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Garbowie jest realizatorem Projektu **„Garbów - Teraz My”** Finansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego

**Projekt zakłada nabycie nowych kwalifikacji zawodowych** (nabycie umiejętności z zakresu małej gastronomii, cateringu oraz zdobycie prawa jazdy kategorii B, poprawiającego mobilność wyszkolonych).

**Celem ogólnym projektu jest udzielenie wsparcia osobom bezrobotnym i nieaktywnym zawodowo dążącym do usamodzielnienia finansowego, a tym samym przezwyciężenia trudnych sytuacji życiowych.**

Beneficjenci to 11 osób bezrobotnych i nieaktywnych zawodowo (6 kobiet i 5 mężczyzn).

**Szkolenie z zakresu małej gastronomii z elementami cateringu** odbyło się od 01.06 – 24.06.2010r wzięło w nim udział **6 osób (3 kobiety i 3 mężczyźni)**. Zajęcia teoretyczne odbywały się w budynku biblioteki, a praktyka w „Podolance” w Bogucinie.

W zakresie tematycznym szkolenia były też takie tematy jak **trening motywacyjny pozytywnego myślenia i twórczego rozwiązywania problemów, zarządzanie sobą w czasie, gospodarowanie budżetem domowym oraz warsztaty aktywnego poszukiwania pracy.**

Udział w projekcie dał szansę na zdobycie nowych umiejętności zawodowych na nawiązanie nowych kontaktów społecznych. Ponadto szkolenie uświadomiło uczestnikom projektu tkwiący w nich potencjał.

W chwili obecnej **5 osób (4 kobiety i 1 mężczyzna) zdobywa umiejętności w zakresie prawa jazdy kat. B.**

Rynek pracy ulega ciągłym zmianom, stąd jest potrzeba inwestowania w siebie i zdobywania nowych kwalifikacji, aby być do tych zmian przygotowanym.

Koordynator Projektu  
*Alina Puchała*



*fot. M. Tobiasz*



# Woda opadła, problemy pozostały

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”

Jan Paweł II

W dniu 4 września br. na terenie Bogucina przeprowadzona została we współpracy z Centrum Duszpasterstwa Młodzieży i Kościoła p.w. Ducha Świętego w Lublinie, publiczna **zbiórka darów dla powodzi z miejscowości Zastów Polanowski**, którzy w dramatycznych okolicznościach stracili niemal w jednej chwili, częstokroć dorobek całego swojego życia. To właśnie na te tereny runęła w maju b.r. pierwsza fala z pękniętego wału wiślanego. Zanim przystąpiono do likwidacji szkód, wielka woda nadeszła tu ponownie.



Zniszczenia, jakie pozostawił po sobie niepokoniony żywioł, będą odczuwalne wśród zamieszkałych tam ludzi jeszcze przez długie miesiące, a może nawet i lata. Dlatego ważne jest, aby ci, z którymi natura obeszła się łaskawiej, w obliczu tej tragedii potrafili uzewnętrznić swe piękniejsze cechy charakteru i okazać solidarność z potrzebującymi.

Na pewno większość mieszkańców Bogucina ten wspólnotowy egzamin zdała celująco. Pomimo że celem akcji była głównie zbiórka zboża, wody pitnej i mleka, to ludzie dostarczali spontanicznie również inne artykuły żywnościowe.

Wśród zebranych darów były m.in. pieluchy dziecięce, ręczniki papierowe, proszki do prania, płyn do naczyń, mleko, konserwy, herbata, makaron, kasza, ryż, olej, mąka, kawa, płatki do mleka, cukier, ogórki, zupy instant, słodczyce oraz pięćset sześćdziesiąt siedem litrów wody butelkowanej i dwadzieścia worków zboża.



fot. J. Flisiak

Organizatorzy akcji pragną przekazać słowa uznania i podziękowania dla tych wszystkich, którzy ze zwykłej dobroci serca zechcieli przyłączyć się do zbiórki, załadunku i transportu

darów, a w szczególności dla: Stanisława Chabrosa, Marka Gawrona, Gustawa Jędrejka, Leszka Muzyki, Zbigniewa Saby, Pawła Struskiego, Krzysztofa Usarka, Dariusza Wójcika i Henryka Wójcika za zbiórkę darów,

- firmy transportowej „Wojnowscy” za nieodpłatny przewóz darów w miejsce przeznaczenia,

- młodzieży skupionej wokół miejscowego klubu BKS Bogucin: Bartka Chabrosa, Roberta Drozda, Jarka Flisiaka, Rafała Gawrona, Sebastiana Gneciaka, Karola Jędrejka, Michała Jurka, Grzegorza Kozła, Michała Packa, Bartka Saby, Łukasza Wojnowskiego, Kuby Wójcika, Mateusza Wójcika, Karola Pawłowskiego oraz Jasia Rozwadowskiego za pomoc w zbiórce oraz za załadunek i rozładunek darów,

- pracowników Szkoły Podstawowej im. W. Chotomskiej w Bogucinie za pomoc w nagłośnieniu akcji i zbiórce produktów,

- stażystki Gminnego Centrum Informacji w Garbowie Edyty Zajac za pomoc w drukowaniu plakatów i ulotek informacyjnych.



Mimo wielu trudności, jakie trzeba było pokonać podczas przeprowadzania zbiórki darów, jej organizatorzy i uczestnicy zapamiętali jedno... było warto!

organizatorzy zbiórki – *Weronika Gawron i Jadwiga Flisiak*

## Pieniądze dla Wilkowa od rządu

Dodatkowe miliony z Unii Europejskiej trafią do zalanego przez tegoroczną powódź Wilkowa – taką deklarację złożył Jerzy Miller, szef MSWiA, który 20 września gościł w Lublinie na zaproszenie marszałka województwa lubelskiego Krzysztofa Grabczuka. Minister dodał, że środki przeznaczone zostaną m.in. na odbudowę kanalizacji i placówek oświatowych. Pomoc otrzymają też mieszkańcy. Mogą liczyć na kwotę od 100 do nawet 300 tys zł na budowę nowych domów. Konkretną pomoc rząd zapewni mieszkańcom, którzy zdecydują się na przeniesienie w bezpieczne miejsce.

Marszałek Grabczuk mówił, że samorząd województwa walczy o wszelkie dostępne fundusze na likwidację skutków powodzi. Zapewnił, że gminy, firmy i mieszkańcy zalanych terenów mogą liczyć m.in. na dodatkowe punkty i specjalne traktowanie w trakcie procedury ubiegania się o fundusze unijne.

Do 18 samorządów z 8 województw trafi 840 mln zł ze środków Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Z tej puli ponad 235 mln zł zostanie przeznaczonych na sfinansowanie 57 projektów wpisanych do Regionalnego Programu Operacyjnego, jako inwestycje kluczowe.

na podst. informacji prasowych



# Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych w Krasnymstawie

14 sierpnia br. na stadionie MOSiR w Krasnymstawie przeprowadzone zostały zawody sportowo pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych według regulaminu krajowego. Upał tego dnia nie sprzyjał rywalizacji, szczególnie, iż mundury strażackie nie należą do najbardziej przewiewnych. Jednak wytrwałość biorących udział w zawodach strażaków potwierdza ich zapał do ratowania dobytku i życia podczas pożarów.

Termin był wyznaczony dwukrotnie ze względu na powódź, która dotknęła gminę Wilków i okoliczne miejscowości. W działaniach ratowniczych brało wiele jednostek straży pożarnych, w tym również OSP Garbów. Dopiero po zakończeniu działań mających na celu ratowanie życia i mienia ludzi poszkodowanych w powodzi można było zająć się organizacją zawodów.

Do udziału w zawodach zostało zakwalifikowanych 6 drużyn kobiecych oraz 20 męskich. Były to zespoły, które zajęły czołowe miejsca w zawodach powiatowych.



Gminę Garbów oraz Powiat Lubelski reprezentowała Kobięca Drużyna Pożarnicza z Garbowa w składzie: *Sylvia Kopycińska, Dominika Sadowska, Agnieszka Sobiesiak, Natalia Wolińska, Ewelina Kopycińska, Dominika Smereczyńska, Anna Kowalczyk, Karolina Królik, Katarzyna Grenda.*

Powiat puławski w grupie męskich drużyn pożarniczych reprezentowała zaprzyjaźniona jednostka OSP Osiny, która wspólnie z garbowskimi drużynami uczęszczała w treningach pod okiem trenera Ryszarda Kopycińskiego.



Zawody według regulaminu krajowego zostały tradycyjnie przeprowadzone w dwóch bardzo widowiskowych konkurencjach – sztafeta pożarnicza 7 x 50m oraz ćwiczenia

bojowe. Druhny z Garbowa po obu konkurencjach uplasowały się ostatecznie w klasyfikacji generalnej na 3 pozycji. Ten świetny wynik świadczy o ogromnym wysiłku i zaangażowaniu, jaki musiały włożyć w przygotowania, aby wywalczyć tak wysoką pozycję końcową. Dzięki dokonaniom druhen na wyposażenie jednostki OSP Garbów przybył profesjonalny zestaw do ratownictwa medycznego PSP – R1 umożliwiający zastosowanie u poszkodowanego tlenoterapii udrażnianie dróg oddechowych za pomocą rurek ustno – gardłowych itp. Zawody zostały zakończone ogniskiem dla strażaków i podsumowaniem całego sezonu sportowego.



Gratuluje całej drużynie i mam nadzieję, że osiągnięte sukcesy będą motywacją do dalszej pracy.

*Tekst i fot. Paweł Filipek, zastępca naczelnika OSP*

## Nowy projekt „Samochód dla OSP Garbów”



*fot. has*



## XXXIII sesja Rady Gminy Garbów

W dniu 9 września br. odbyły się obrady XXXIII sesji Rady Gminy Garbów. W toku obrad radni podjęli szereg uchwał ważnych dla społeczności gminnej.

Została podjęta uchwała w sprawie przystąpienia Gminy Garbów do partnerskiego projektu „Wrota Lubelszczyzny-informatyzacja administracji” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007 – 2013, Działanie 4.1. Społeczeństwo Informacyjne, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt będzie realizowany w partnerstwie z gminami i powiatami z terenu województwa lubelskiego oraz z samorządem Województwa Lubelskiego jako liderem.

W związku z niższymi kosztami remontu drogi powiatowej Karolin – Borków – Janów wynikłymi z przetargu Rada podjęła uchwałę w sprawie zmiany uchwały z dnia 30.04.2010r. w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Lubelskiemu. Po zmianie kwota dofinansowania wyniesie 422.422,59 zł tj. 50% kosztów remontu. Za te pieniądze została wyremontowana droga powiatowa na długości 2325m w Karolinie oraz 1420 m od skrzyżowania w Borkowie do Janowa.

W gminie zostało wyremontowane 3745 m zniszczonej nawierzchni asfaltowej. Szkoda, że powiat nie uwzględnił do remontu drugiej swojej drogi w Borkowie, która jest bardzo zniszczona i wymaga bardzo pilnego remontu. Jeżdżenie po niej jest bardzo uciążliwe i niebezpieczne. Mam nadzieję, że powiat w przyszłorocznym budżecie uwzględni tę drogę, jak też inne, które wymagają szybkiego remontu.

Na prośbę wójta Gminy Wilków Rada Gminy zmieniła uchwałę w sprawie udzielenia z budżetu Gminy Garbów pomocy finansowej dla Gminy Wilków z przeznaczeniem na usuwanie skutków powodzi. Nowy wpis brzmi „Udziela się pomocy finansowej Gminie Wilków w wysokości 10.000 zł z przeznaczeniem na zadania majątkowe związane z usuwaniem skutków powodzi.”

Kolejną podjętą uchwałą była uchwała w sprawie zmiany budżetu Gminy Garbów na 2010r. m. in. zostały zmniejszone dochody o 154.764 zł oraz została zmniejszona kwota planowanych wydatków o 974.764 zł.

W kolejnych uchwałach Rada wyraziła zgodę na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiącej własność Gminy Garbów, położonej w Bogucinie o łącznej powierzchni 0,96 ha oraz nieruchomości położonej w Garbowie o powierzchni 1,03 ha.

W związku z zakończeniem kadencji sołtysów Rada podjęła uchwałę w sprawie upoważnienia Wójta Gminy do zwołania zebrań wyborczych w sołectwach gminy Garbów w celu wyboru sołtysów i Rad Sołeckich. Zebrania odbędą się do dnia 10 listopada 2010r.

Rada podjęła uchwałę w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Garbów. Z regulaminem można szczegółowo zapoznać się w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej i również tam będzie można pobrać wnioski o przyznanie świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym. Sprawy powyższe będzie prowadził GOPS po upływie 14 dni od ogłoszenia uchwały w Dzienniku

Urzędowym Województwa Lubelskiego. Obecnie prowadzi je jeszcze Gminny Zespół Obsługi Szkół.

Rada podjęła uchwałę w sprawie uchwalenia statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Garbowie. Rada, w drodze uchwały, upoważniła kierownika GOPS do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej.

Skarbnik Gminy Katarzyna Miszczuk przedstawiła radnym szczegółową informację o przebiegu wykonania budżetu za I półrocze 2010 r. Z danych przedstawionych przez skarbnika wynika, że zagrożone jest wykonanie dochodów z tytułu udziałów gminy w podatku od osób fizycznych. Wysokość tego podatku jest planowana przez Ministra Finansów, a jego realizacja zależy od sytuacji finansowej i gospodarczej kraju, polityki finansowej Sejmu oraz rządu. Bardzo poważnie zagrożone jest także wykonanie dochodów w podatku od nieruchomości, który płacą firmy, instytucje oraz osoby prowadzące działalność gospodarczą. Jeden z podatników ma bardzo poważne zaległości w stosunku do gminy z tego tytułu.

Natomiast wydatki inwestycyjne w I półroczu były niewielkie, ponieważ większość inwestycji jest realizowana, a tym bardziej płacona w II półroczu. W momencie składania sprawozdania na sesji 9 września br. większość inwestycji została już zrealizowana lub jest w trakcie realizacji i realizowane są na bieżąco faktury za prace inwestycyjne.

W kolejnym punkcie obrad wójt przedstawił sprawozdanie z działalności gminy między sesjami, ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji i remontów, jakie były prowadzone w ostatnich dwóch miesiącach. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący Wiesław Ostapiński zamknął obrady Rady Gminy Garbów.

*Kazimierz Firlej, wójt gminy*

## OBWIESZCZENIE

Podajemy informację o okręgach wyborczych, ich granicach i numerach, liczbie radnych wybieranych w każdym okręgu wyborczym oraz wyznaczonej siedzibie Gminnej Komisji Wyborczej dla wyborów rady gminy.

Numer okręgu wyborczego	Granice okręgu wyborczego	Liczba radnych wybieranych w danym okręgu wyborczym
Okręg wyborczy nr 1	Garbów I Garbów II	3
Okręg wyborczy nr 2	Bogucin	2
Okręg wyborczy nr 3 w	Przybysławice Zagrody	3
Okręg wyborczy nr 4	Piotrowice Wielkie Piotrowice Kolonia	1
Okręg wyborczy nr 5	Wola Przybysławska I Wola Przybysławska II Meszno	3
Okręg wyborczy nr 6	Gutanów	1
Okręg wyborczy nr 7	Borków Janów	1
Okręg wyborczy nr 8	Leśce Karolin	1

Siedzibą Gminnej Komisji Wyborczej w Garbowie będzie Urząd Gminy Garbów, sala nr 14 (II piętro), 21-080 Garbów, tel. 81 50 18 063.





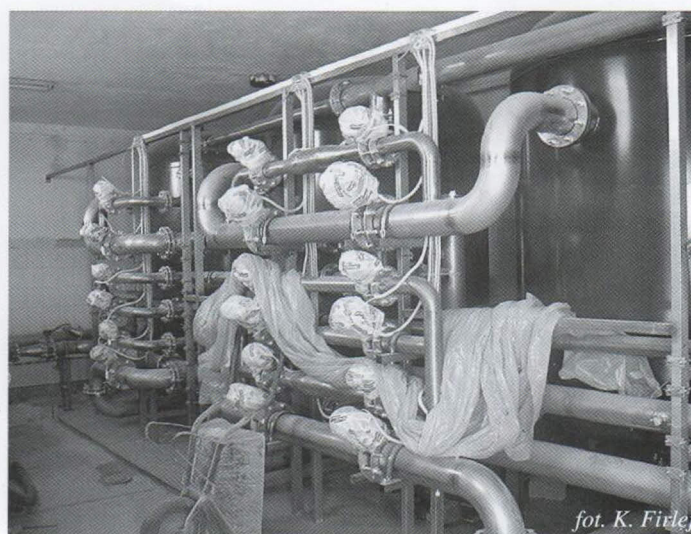
Nowa nawierzchnia asfaltowa w Zagrodach



Mieszkańcy Piotrowic Wielkich doczekali się nowej asfaltowej drogi



Nowa nawierzchnia drogi powiatowej Karolin-Borków-Janów, wybudowana z udziałem gminy - pomoc finansowa wyniosła 422 tys zł



fot. K. Firlej

Rozbudowa i modernizacja stacji ujęcia wody w Garbowie. Rekonstrukcja studni. Kanalizacja III etap



fot. B. Boguta

Plac zabaw przy szkole w Przybysławicach. Budowa dofinansowana z Urzędu Gminy, projektu „miniPrzedszkole przy wiejskiej szkole” i PCK



fot. has

Trwają prace przy budowie boiska wielofunkcyjnego przy ZS w Przybysławicach



- 01.09. 71 rocznica wybuchu II wojny światowej  
Rozpoczęcie roku szkolnego 2010/2011.
- 06.09. Posiedzenie Komisji Finansów.
- 07.09. Sesja sołtysów. Zakończenie kadencji działalności sołtysów.
- 09.09. XXXIII Sesja Rady Gminy.
- 17.09. 71 rocznica agresji wojsk sowieckich na Polskę.
- 17.09. Spotkanie Zarządu Koła Gminnego Kombatantów RP i BWP w Garbowie. Uroczyste wręczenie odznaki pamiątkowej kombatantskiej krzyż „Zwycięzcom 1945r.”
- 19.09. Dożynki Wojewódzkie w Lublinie.
- 19.09. Międzygminny Turniej w piłce nożnej zorganizowany przez LKS i OSP w Woli Przybysławskiej.
- 21.09. XI Kongres Gmin Wiejskich RP.
- 25-26. 09. Wycieczka mieszkańców gminy do Zakopanego, Inwałdu, Wadowic i Krakowa.
- 26.09. Zebranie wiejskie w Piotrowicach Wielkich, Leścach, Piotrowicach Kolonii zwołane w celu wyborów sołtysów.

## OSTATNIA SESJA SOŁTYSÓW



Sołtysi otrzymali dyplomy z podziękowaniem oraz pamiątkowe wydawnictwa albumowe od wójta gminy, za pracę na rzecz sołectwa.



Od lewej strony siedzą: Kazimierz Sugier, Henryka Głowacka, Jan Gawron, Kazimierz Firlej, Jerzy Wdowiak, Tadeusz Banach, Małgorzata Sanaluta.

Stoją: Tadeusz Smolak, Tomasz Płowaś, Kazimierz Adamczyk, Marian Chabros, Sławomir Włodowski, Krzysztof Chołody, Sławomir Woch, Robert Zarzyka, Adam Reszka, Tomasz Rejmak.

## 21 listopada wybory samorządowe

We wrześniu premier Donald Tusk ogłosił termin wyborów samorządowych. **Odbędą się one 21 listopada 2010 r.** Do obsadzenia będzie 46 tys. mandatów radnych gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Zostanie wyłonionych 100 nowych prezydentów miast, 800 burmistrzów oraz prawie 1,6 tys. wójtów. Koszt przedsięwzięcia wyniesie prawie 150 mln zł. Druga tura wyborów planowana jest na 5 grudnia.

### OGŁOSZENIE



Gmina Garbów we współpracy z Publicznym Gimnazjum w Garbowie i Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Garbowskiej organizuje MIT-Multimedialną Izbę Tradycji. Zwracamy się z prośbą do mieszkańców Gminy Garbów o udział w powszechnej zbiórce eksponatów do nowotworzonego muzeum.

Apelujemy i prosimy o przekazywanie, wypożyczanie i udostępnianie materiałów historycznych: fotografii, pamiątek rodzinnych, wspomnień, przedmiotów codziennego użytku itp. związanych z przeszłością Garbowszczyzny.

Przekazane pamiątki będą przyjmowane w formie depozytu, zaś dokumenty i zbiory fotograficzne skanowane i przekazywane do odbioru właścicielom. Liczymy na Państwa zaangażowanie i dbałość o zachowanie tożsamości kulturowej naszej Gminy.

Wszelkie materiały prosimy składać w Urzędzie Gminy, pokój 02. Informacja telefoniczna: 81 50 18 381



Program  
Rozwoju  
Obszarów  
Wiejskich  
na lata 2007-2013



Budowa drogi młyńskiej w Garbowie



## Dożynki Powiatowe

Tegoroczne Dożynki Powiatowe odbywały się 29 sierpnia br. w Radawcu. Gminę Garbów reprezentowały: panie z dwoma wieńcami – tradycyjnym KGW z Garbowa i współczesnym uwitym przez KGW z Bogucina. Towarzyszyły im nasze władze samorządowe w osobach: *wójt Kazimierz Firlej i zastępca wójta Małgorzata Sanaluta oraz sołtys Janowa - Tadeusz Banach.*



*fot. arch. LGD*

W wiosce Lokalnej Grupy Działania „Kraina wokół Lublina” gminę Garbów promowały: wystawa „Garbów malowany”, ukazująca prace malarzy i plastyków skupionych przy Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Garbowskiej oraz stoisko z wyrobami rękodzielniczymi „Garbowskich kwiaciarek”. Panie wykonały kwiaty z krepiny i bibuły, bukiety i drzewka różane. Ich kompozycje urzekły barwami, pomysłowością i niesłychaną dokładnością.

Do konkursu na „Najpiękniejsze posesje Powiatu Lubelskiego” zgłoszono z terenu gminy Garbów dwie posesje. Obie zostały nagrodzone.



I miejsce w kategorii „Najpiękniejsza zagroda wiejska” uzyskało gospodarstwo rolne *Renaty i Romana Gajków z Przybystawic.*



*fot. has*

II miejsce w kategorii „Najpiękniejsza zabudowa jednorodzinna” zdobyła posesja *Małgorzaty i Mirosława Pochwatków z Lesiec.* Gratulujemy!

Niestety nasze piękne wieńce dożynkowe nie znalazły uznania wśród jurorów powiatowej komisji konkursowej.

## Jeszcze o Dożynkach Gminnych...

W poprzednim numerze przedstawiliśmy Państwu relację z przebiegu Święta Plonów w Gminie Garbów. Z braku miejsca nie udało nam się zamieścić wszystkich informacji, co czynimy obecnie.

Pragniemy podziękować wszystkim sponsorom dożynek, za wsparcie finansowe. Dzięki czemu gminne uroczystości miały tak bogatą oprawę artystyczną. Wspierali nas:

**Lokalna Grupa Działania „Kraina Wokół Lublina”,**  
**BS Niemce o/ Garbów,**  
**BS Nałęczów o/Garbów,**  
**Pater MGK sp. z o.o. w Piotrowicach Wielkich,**  
**Dom Weselny ROMAX Leszek Rozpędowski z Garbowa,**  
**Piekarnia TIM-MARKO w Zagrodach,**  
**Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Garbowie,**  
**Hurtownia MN Marek Nurzyński z Garbowa.**

**Organizatorzy i współorganizatorzy Dożynek Gminnych**  
**jeszcze raz serdecznie dziękują.**

## BS w NIEMCACH o/GARBÓW PROMUJE GMINĘ

Zespół Tańca Nowoczesnego „VOLUMEN” z Garbowa serdecznie dziękuje BS w Niemcach za wsparcie finansowe występu dzieci i młodzieży w czasie dożynek. Otrzymaną kwotę zespół przeznaczy na nowe kostiumy.

Członkinie KGW z Garbowa składają podziękowanie BS w Niemcach o/Garbów za dofinansowanie do wieńca dożynkowego.

Dzięki sponsorowaniu nagród (krzewów i drzewek kwiatowych) przez BS w Niemcach promowane i pokazywane są, kolejny już rok, piękne ogrody i posesje w gminie.

**Serdeczne podziękowania za wszystkie przedsięwzięcia i wsparcie dla inicjatyw gminnych na ręce Edyty Tomasiak, dyr. o/Garbów BS Niemce oraz Zdzisława Siwka prezesa Zarządu BS w Niemcach**

*składa Kazimierz Firlej, wójt gminy*

XHELP-KOM

SERWIS  
KOMPUTEROWY

- Naprawa i rozbudowa komputerów
- Instalacja systemów operacyjnych
- Instalacja oprogramowania
- Instalacja urządzeń peryferyjnych (drukarki, skanery i inne)

Reklamy

- Banery reklamowe
- Reklamy na samochodach
- Plansze reklamowe, szyldy
- Wizytówki, ulotki, zaproszenia
- Projektowanie stron internetowych

[www.help-kom.pl](http://www.help-kom.pl)



Grzegorz Próchniak

tel. 603 557 396

Garbów II 227  
Końskowola, ul. Łąkowa 3



## SZLAKIEM PRZENIKANIA KULTUR LUBELSZCZYZNY I PODLASIA

W podziękowaniu za zaangażowanie i ubogacenie uroczystości oraz promocję gminy, w dn. 8 września br., dla pań z KGW władze gminne zorganizowały wyjazd studyjny.

Trasa prowadziła przez **Jabłeczna – Kodeń – Kostomłoty – Drohiczyn** – miejscowości związane z dziejami, kulturą i religią różnych narodowości zamieszkałych na tych terenach, które znalazły tu możliwości spokojnej egzystencji.

Wszystkich urzekła przepiękna nieskażona przyroda i wysokiej klasy zabytki. Świadczyły one o wielokulturowej i wieloreligijnej przeszłości tych ziem.

**ROMANÓW** – miejscowość znana głównie z **Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego** – autora 223 powieści. Pisarz spędził tu wiele lat dzieciństwa. Po wojnie dwór odbudowano i zrobiono muzeum biograficzne, które otwarto 28 lipca 1962 r., w 150 rocznicę urodzin autora „Starej baśni”.

**JABŁECZNA** – Monastyr, **cerkiew prawosławna z XIX w.** z cudowną ikoną św. Onufrego, jeden z trzech męskich klasztorów prawosławnych w Polsce. Miejsce licznych pielgrzymek wyznawców prawosławia.

**KODENŃ** – **Sanktuarium Matki Boskiej Kodeńskiej – Królowej Podlasia i Matki Jedności, barokowy kościół św. Anny.** Jedno z najliczniej odwiedzanych miejsc pielgrzymkowych w Polsce. Cudowny obraz przywieziony z Rzymu przez Mikołaja Sapiechę w 1631 r. został ukoronowany papieskimi koronami już w 1723 r., a więc 6 lat po koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Obok kościoła znajdują się ruiny zamku Sapiechów, Kalwaria, Droga Krzyżowa, Jezioro Genezaret, wyspa w kształcie łodzi, Ogród Ziołowy Matki Boskiej – w kształcie róży, z 5 tys. roślin, który jest labiryntem. To trzeci tego rodzaju labirynt w Europie o takim kształcie.

**8 września odbywał się w Kodniu odpust ku czci Narodzenia Matki Bożej (Matki Bożej Siewnej) oraz dożynki gminno-parafialne.** Z bazyliki ruszyła na kalwarię procesja z obrazem Matki Bożej, wieńcami dożynkowymi i delegacjami z ziarnem do poświęcenia. W uroczystej mszy św. wzięło udział wielu pielgrzymów.

**KOSTOMŁOTY** – **cerkiew grekokatolicka z przełomu XVII i XVIII w.** siedziba jedynej w Polsce parafii neounickiej. Sanktuarium unitów podlaskich.

**DROHICZYN** – historyczna stolica Podlasia.

**Muzeum diecezjalne.** Bogate zbiory zgromadzono w kilku salach. Można tu podziwiać naczynia i szaty liturgiczne, zabytkowe rzeźby i obrazy, pamiątkowe medale i monety, okolicznościowe znaczki i pocztówki, a także wiele starych ksiąg, wśród których są oryginalne dokumenty królewskie podpisane przez Władysława IV, Jana Kazimierza i Augusta II. Jest sala papieska, gdzie można posłuchać słów Ojca Świętego i zobaczyć fotel, na którym w 1999r. zasiadł w czasie pielgrzymki do Ojczyzny i pobytu w Drohiczynie.

W mieście znajduje się jeszcze muzeum regionalne ze zbiorami archeologicznymi i etnograficznymi, niestety zabrakło już czasu na ich obejrzenie.

Program był bogaty a wyjazd udany.

has

fotoreportaż na str. 19

## X Sejmik Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych

W dniach od 17 do 19 września br. około 70 przedstawicieli towarzystw regionalnych z Lubelszczyzny spotkało się w Krasnymstawie. Tegoroczny Sejmik odbywał się pod hasłem „**Kultura materialna małej ojczyzny. Rewitalizacja rynku**”. Patronat honorowy objął Krzysztof Grabczuk – Marszałek Województwa Lubelskiego, Janusz Szpak – Starosta Krasnostawski i Andrzej Jakubiec – Burmistrz Krasnegostawu. Zebranych powitał prof. zw. dr hab. Sławomir Partycki – przewodniczący Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie.

Na wstępie Teresa Gutek – prezes Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, przedstawiła życie i twórczość Czesława Kwiecińskiego długoletniego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Krzczonowa. Jego pamięci poświęcony był również koncert muzyki Fryderyka Chopina w wykonaniu Katarzyny Kraszewskiej (z Towarzystwa im. F. Chopina).

Zasłużonym regionalistom Marszałek Województwa wręczył nagrody, odznaczenia i dyplomy. Następnie wysłuchano kilku referatów. Prof. dr hab. Grzegorz Jawor z UMCS, mówił nt.: „*Rynek w życiu społeczności lokalnej. Perspektywa historyczna*”, prof. dr hab. inż. arch. Elżbieta Przesmycka, PAN Odział w Lublinie nt.: „*Współczesne tendencje kształtowania przestrzeni publicznych miast*”, dr inż. arch. Bolesław Stelmach – „*Kłopoty ze strukturą. W poszukiwaniu struktury budynków na podstawie zrealizowanych projektów w Nałęczowie i Warszawie*”. Pierwszy dzień obrad zakończyła uroczysta kolacja.

Drugiego dnia Sejmik odbywał się w Fajstawicach. Regionalistów powitał Tadeusz Chruściel – wójt Gminy. Następnie Adam Polski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Fajstawic, przedstawił dorobek TPF, na który składa się wydawnictwo ponad 10 książek, autorstwa prezesa, na temat historii i ludzi zasłużonych dla tego regionu, organizacja Sejmików zielarskich, jak również opieka nad miejscami pamięci w gminie Fajstawice. Z okazji 20-lecia działalności Towarzystwa wręczono dyplomy uznania i nagrody zasłużonym działaczom. Następnie Krzysztof Gałan, zastępca wójta gminy Fajstawice przedstawił plan założeń rewitalizacji parku w Fajstawicach i zaprosił na wycieczkę po terenie gminy. Podziwiano park i plac zabaw, zapalono też znicze w miejscach pamięci narodowej, na starym cmentarzu. Na zakończenie spotkania A. Polski wręczył regionalistom - uczestnikom kwietniowej konferencji *Drzewa papieskie Jana Pawła II i Benedykta XVI*, która miała miejsce w Fajstawicach, metalowe tablice dla posadzonych drzewek papieskich w ich gminach.

Dalsza część obrad odbywała się w Kolegium Pojezuickim w Krasnymstawie. Mgr inż. arch. Jadwiga Jamiolkowska, z Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków omówiła działania prowadzone w czasie „*Rewitalizacji rynku na przykładzie Urzędowa*”. Wieczorem uczestnicy bawili się przy grilu.

W niedzielę regionaliści uczestniczyli we mszy św. w kościele p.w. św. Franciszka Ksawerego i spotkali się z gospodarzami miasta burmistrzem i starostą, którzy opowiedzieli o rozwoju powiatu i rewitalizacji rynku w Krasnymstawie.

Ciekawa tematyka, mili i gościnni gospodarze, wszystko to sprawiło, że szybko upłynął czas. Regionaliści wracają do swoich gmin z postanowieniem, żeby wspierać władze samorządowe w pracach związanych z rewitalizacji rynków, renowacją zabytkowych dworów i parków.

Obecna na Sejmiku **Halina Stępiak**, prezes TPZG



## Dożynki Powiatowe w Radawcu



## Inwestujemy w małe dzieci

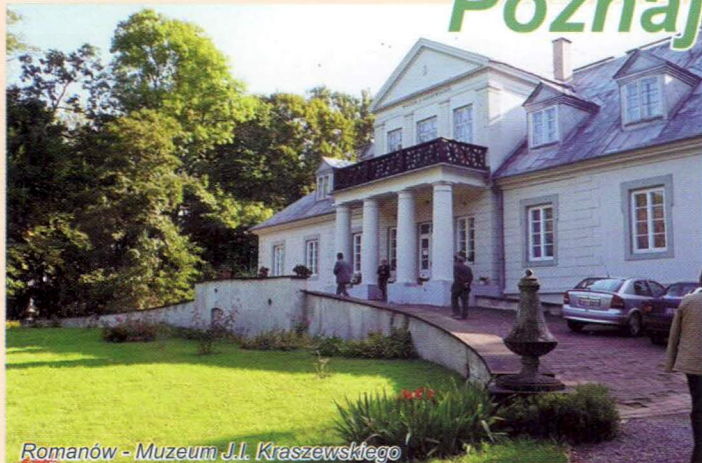


Plac zabaw w Przybysławicach

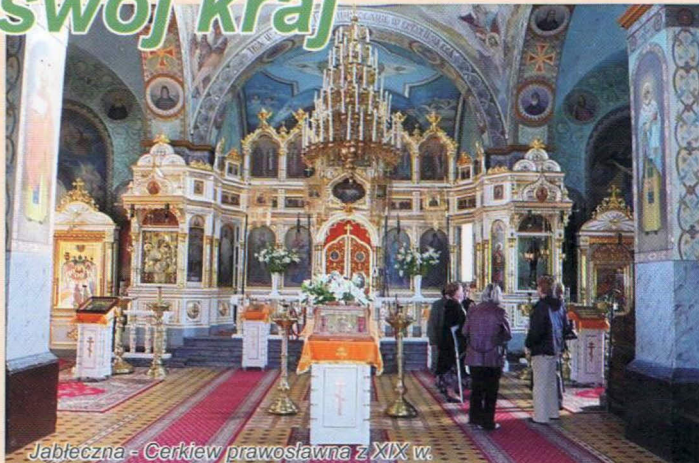
fot. B. Boguta



# Poznaj swój kraj



Romanów - Muzeum J.I. Kraszewskiego



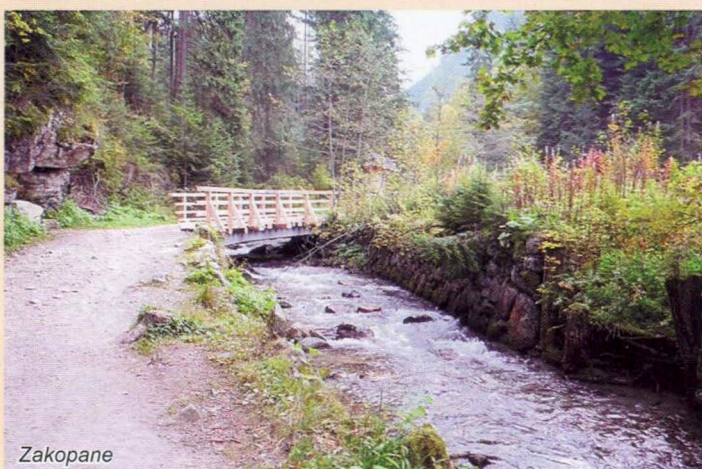
Jabłeczna - Cerkiew prawosławna z XIX w.



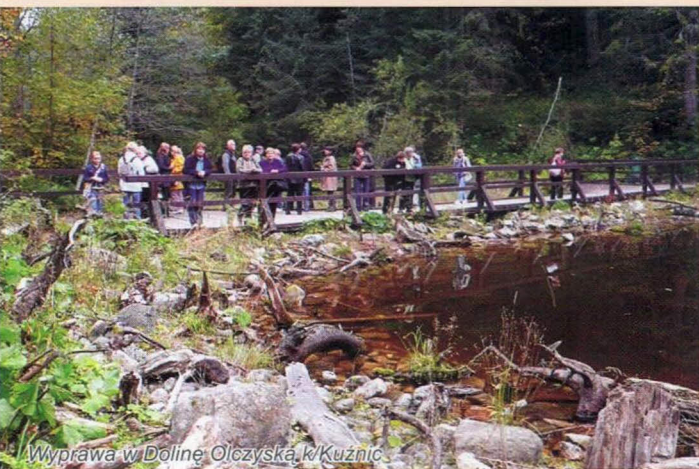
Kodnie - uroczystości odpustowo - dożynkowe



Panie z gminy Garbów w Kodnie



Zakopane



Wyprawa w Dolinę Olczyjską, k/Kuźnice



Inwałd - Muzeum Miniatur



Przed Koloseum w Inwałdzie

"GŁOS GARBOWA" - MIESIĘCZNIK. Redaguje kolegium w składzie:

Redaktor naczelny - Stanisław M. Stępiak, z-ca redaktora nac. - Leszek Łuczywek

sekretarz redakcji - Halina Stępiak, skład komputerowy - Krzysztof Nastalski

Stale współpracują: Kazimierz Firlej, Małgorzata Sanaluta, Nina Bartoszcze-Wyłaż, Alina Puchała, Krzysztof Puchała,

Grzegorz Gmur, Paweł Matraszek, Edyta Kozuszek, Barbara Sobiesiak, Paweł Filipek.

WYDAWCA: Urząd Gminy, 21-080 Garbów, tel. 81 50 18 668, e-mail: glosgarbowa@o2.pl Gazeta zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

DRUK: INTERGRAF, 21-100 Lubartów, ul. Przemysłowa 10, tel. 81 854 14 90

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowania tekstów i zmiany tytułów

**RADIO  
LUBLIN**



# Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

w Garbowie

JESIEŃ 2010

Numer 3/14 (38)

Od pewnego już czasu nosiłem się z zamiarem poświęcenia kolejnego numeru Biuletynu problemowi szeroko dostępnych w kilku krajach Europy, w tym i w Polsce, narkotyków, będących w zasięgu praktycznie każdego nastolatka, dzięki kilku kliknięciom myszki w czasie sesji internetowej. Mowa tutaj o tzw. „dopalaczach”, wciąż legalnych, lecz niezwykle kontrowersyjnych środkach farmakologicznych.

Wprawdzie niniejszy numer Biuletynu miał być poświęcony kolejnej analizie wyników badań nt. alkoholu i przemocy, przeprowadzonych wśród mieszkańców gminy, niemniej początek nowego roku szkolnego zachęca raczej do skoncentrowania się na problematyce „dopalaczy”. Być może dzięki temu część czytających nas rodziców i wychowawców zwróci baczniejszą uwagę na znajdujących się w ich pieczy nastolatków, gdyż zapewniam, że „dopalacze” są tak samo łatwo dostępne dla młodzieży garbowskiej, jak i każdej innej w dowolnej części kraju.

Swoistym impulsem stała się dla mnie aktualna w mediach sprawa bydgoska – przypadek groźnego zatrucia tymi specyfikami, którego ofiarami stało się dwóch gimnazjalistów. Jak donosiła Polska Agencja Prasowa: „O dwóch zamroczonych i leżących na chodniku gimnazjalistach, na głównej ulicy Bydgoszczy powiadomiła w poniedziałek policję przechodząca w pobliżu kobieta. Chłopcy w wieku 12 i 13 lat zostali przewiezieni do Szpitala Dziecięcego, gdzie stwierdzono u nich ostre zatrucie nieznanymi substancjami. Gimnazjaliści mieli przy sobie susz roślinny i puste opakowanie po tzw. dopalaczu. Dzięki szybkiej pomocy medycznej ich stan poprawia się i w najbliższych dniach zostaną wypisani do domów. Jak jednak podkreślają lekarze, przypadków zatruc dopalaczami jest w Bydgoszczy coraz więcej, tylko we wrześniu szpital udzielił pomocy kilkunastu dzieciom.”

Zapewniam Państwa, że nie jest to tylko i wyłącznie problem szpitala w Bydgoszczy. I z chęcią podpisuję się pod apelem ze strony internetowej [www.wypalacze.com.pl](http://www.wypalacze.com.pl): Drodzy Rodzice...Jeżeli uważacie, że Wasze dzieci nie mają styczności z substancjami psychoaktywnymi, to macie racje... wydaje Wam się. Być może Wasze dziecko nigdy tego Wam nie powie, ale to nie znaczy, że nie widziało dopalaczy, narkotyków czy sterydów. Widzieli. U kolegów z klasy, na szkolnej wycieczce, wakacyjnym wyjeździe, na ławce pod blokiem, dyskotecce czy nawet siłowni. Zli ludzie mogą tylko wtedy ich oszukać, gdy czują się samotne, nie atrakcyjne, nie dość zdolne, zagubione lub, gdy nie mogą sprostać rodzicielskim marzeniom i wymaganiom. Zawsze wtedy, gdy pozorna szarość życia codziennego wydaje im się nieznośna, pojawi się ktoś, kto zaoferuje im zgubną uludę szczęścia, powodzenia i atrakcyjności.

Dlatego rozmawiajcie z nimi, szanujcie ich marzenia i wspierajcie w ich dążeniach jak tylko możecie. Stawką jest ich zdrowie, szczęście i życie.

Krzysztof Puchala

## „Dopalacze” - legalne narkotyki...

Policja i urzędnicy

W polskim internecie swobodnie funkcjonują sklepy, dzięki którym bez problemu można kupić odpowiedniki twardych narkotyków. Stoją za nimi zagraniczne firmy, które wytwarzają w swoich laboratoriach środki stojące tylko o krok od amfetaminy czy lsd. Legalne, ale równie destrukcyjne.

Tzw. smart shopy pojawiły się najpierw w Holandii i Wielkiej Brytanii. Oferują różnego rodzaju środki psychoaktywne oparte na naturalnych roślinach (wyciągi z kaktusa, grzyby halucynogenne, afrodyzjaki), ale też substancje chemiczne, często specjalne mieszanki witamin i lekarstw. Te drugie



wywołują zmiany stanu świadomości - uspokajają, pobudzają lub wywołują wizje. Od przynajmniej kilku lat smart shopy są też w internecie. Tylko w Polsce jest kilkanaście tego typu stron - każda oferuje kilkadziesiąt produktów. Dla przykrywkę sklepy publikują ostrzeżenia, np.: „*Produkty przeznaczone są wyłącznie do zastosowań edukacyjnych, badawczych oraz jako ozdoby i okazy kolekcjonerskie*”. Inne dla przykrywkę na opakowaniach tych specyfików piszą: „*Nie do spożycia przez ludzi*” lub „*środek do uprawy kwiatów*”. Ale nie ma wątpliwości - pigułki z ładunkiem energetycznym wywołujące euforię czy psychodeliczne wizje nie służą do pielęgnacji roślin. - „*Mistyczna mgła osnuła nasze zdegenerowane umysły po tym specyfiku*” - pisze w recenzji produktu o nazwie „Devils” Michał, klient internetowego sklepu. I dalej „*Po ok. 1 godzinie uderzyło prawie z całą mocą, i szczerze mówiąc to dla mnie trochę za słabo, ale może dlatego, że przyzwyczałem się do działania amfetaminy za bardzo. Fazy całkiem niezłe... Tryb akceptacji syndrom strusia pędziwiatra. Zmiany temperatury ciała i ciarki jak po białym szaleństwie (amfetaminie). Trzymało ok. 6-8 h, ale spać w nocy i tak nie mogłem. Na zjeździe dość uciążliwy ból głowy (...). Myślę, że na prawdę warto spróbować i poczuć to na własnej skórze. Ogólnie towar godny polecenia. W przyszły weekend podwójna dawka*”.

- „*Dobre tabsy, ale trzeba wziąć minimum 2 żeby coś konkretnie poczuć, po 2 jest faza jak po dobrej fecie (amfetaminie), po 3 już trochę lekkie wy(...)anie, ale nadal OK. Polecam dla osób które wolą fetkę od drosików*” (tabletki MDA tzw. ekstazy) - relacjonuje Mariusz po zażyciu „Hummera”.

Izabela skusiła się za to na pigułki „Frenzy”: „*Ludzie, jeżeli te tabletki na was nie działają to nie wiem z czego was zrobili??? Po całej piątkowej nocy ostrych baletów wzięliśmy po jednej około 5 rano - do tego piwko i cały dzień znowu na nogach - jak dla mnie aż za długo trzymają - NIE MOGLAM ZASNAĆ - hehhehe - idealne dla tych, co lubią 3-dniówki*”.

Również producenci nie ukrywają narkotycznych konotacji i tego, jakie objawy mają wywołać tabletki: „*Devils to hardcorowe tabsy, które pozwalają wyzwolić grzesznika w nawet największych świętoszkach. Gdy trafisz do piekła, Devilsy są Twoim ratunkiem. To przejażdżka, jakiej nie da Ci żadna ekstaza*” - to cytat z opisu produktu.

- Temat środków oferowanych przez smart shopy jest nam znany - mówi Danuta Muszyńska

z Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii.

- Od jakiegoś czasu interesujemy się tym, choć w Polsce jest to stosunkowo nowe zjawisko. W krajach Europy Zachodniej tego typu sklepy funkcjonują już od kilku lat zarabiając spore pieniądze, dlatego kwestią czasu było pojawienie się ich w Polsce.

Według Muszyńskiej jest to spory problem o „wielowymiarowym charakterze i wymagający interdyscyplinarnego podejścia”. W Polsce, jak i w innych krajach europejskich nie opracowano jeszcze sprawnego systemu monitorowania pojawiających się w internecie substancji.

- Trudno jest nam odpowiedzieć jednoznacznie, jak to się dzieje, że takie sklepy bezkarnie funkcjonują w sieci. Prawdopodobnie dzieje się to w myśl zasady, że co nie jest zabronione prawnie, jest dozwolone - mówi Muszyńska.

- Na liście substancji objętych kontrolą nie sposób umieścić wszystkich, w związku z powyższym, jeżeli wspomniane sklepy nie posiadają w swojej ofercie środków kontrolowanych prawnie na podstawie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, nie łamią przepisów.

- Na rynku funkcjonują różne substancje o działaniu psychoaktywnym, a ustawodawca nie nadążył za pomysłowością ludzi, którzy kombinują jak obejść prawo. Wprowadzanie wszystkich substancji pod kontrolę prawną mija się jednak z celem. Jedyne, co można zrobić, to próbować wyeliminować te najbardziej niebezpieczne - ocenia Muszyńska.

Smart shopy znalazły furtkę, a właściwie bramę, przez którą płyną do Polski podejrzane specyfiki. Wystarczy na etykiecie napisać, że jest to suplement diety, a kwestia legalności rozmywa się w kompetencjach kilku instytucji.

Właściwe zezwolenie na dopuszczenie do sprzedaży wydaje Główny Inspektorat Sanitarny, ale jeżeli w produkcie więcej jest leku, to sprawa powinna trafić do Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych. Jeśli odwrotnie - do Instytutu Żywności i Żywienia.

Wszystko było pod kontrolą przed wejściem Polski do Unii, kiedy sprawa dotyczyła kilku podejrzanych związków. Chaos pogłębia się od 2004 roku. Rygorystyczne polskie prawo straciło swój rezon, kiedy około 160 leków zmieniło status na „artykuły żywnościowe”. Inaczej mówiąc, mogą one według unijnego prawa stanowić składnik



suplementów diety – czegoś, co sytuje się między lekarstwem, a produktem żywnościowym. Nad tym zalewem nowinek w laboratorium GIS-u pracują zaledwie dwie kiepsko opłacane osoby.

- Dyrektywa UE o suplementach diety jest bardzo liberalna i pozostawia przestrzeń do nadużyć - mówi Jan Bondar z GIS. W wielu krajach UE producent zobligowany jest jedynie do powiadomienia odpowiedniej instytucji mailem o fakcie wprowadzenia danego produktu na rynek.

Główny inspektor sanitarny powołał **zespół ds. suplementów diety**, zaraz po tym, jak pod takimi etykietami pojawiły się środki na odchudzanie oparte na pochodnych amfetaminy. Zespół przeszukuje internet, by wyłowić, co jest lekiem, a co artykułem żywnościowym i skierować dalej do badania w odpowiedniej instytucji. Żmudne analizy trwają bardzo długo, a w tym czasie handel kwitnie w najlepsze. Problem jest tym bardziej złożony, że przykłady z innych krajów pokazują dobitnie, że środki znajdujące się na cenzurowanym i zakazywane, są natychmiast zastępowane przez następne. Laboratoria, w których wytwarza się podejrzone specyfiki, mogą bez końca mutować stare substancje i na ich miejsce wynajdywać nowe. Instytuty badawcze, państwowe instytucje i powolne organy sprawiedliwości są w tym wyścigu bez szans.

Jak się obchodzi przepisy? Branżowy potentat, firma z Manchesteru, występuje jawnie przedstawiając jedynie certyfikaty wystawione w... Nowej Zelandii, gdzie prawo jest najbardziej liberalne.

### **Jak wygrać walkę z kolejnymi mutacjami pigułek szczęścia?**

Według prof. Romana Wachowiaka zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii powinny uwzględniać nie tylko wykazy poszczególnych związków chemicznych istniejących już na rynku narkotykowym, ale brać pod uwagę możliwość pojawienia się nowych substancji o potencjalnym działaniu psychoaktywnym.

- **Należy ustawowo zabronić dystrybucji i używania związków chemicznych o określonych strukturach** – ostrzega prof. Wachowiak.

Już dziś, gdyby nie skomplikowane struktury legislacyjne można by się doczepić niemalże do każdego smart shopu. Jak pisze jeden z internautów: „Gdyby prokuratura zajęła się takimi sklepami to

*mogliby postawić następujące zarzuty:*

- 1) handel substytutami narkotyków (ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii);
- 2) nielegalne wprowadzanie do obrotu substancji biologicznie czynnej do użytku przez człowieka (prawo farmaceutyczne);
- 3) wprowadzanie do obrotu substancji stwarzającej niedopuszczalne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka (prawo chemiczne);
- 4) sprzedawanie substancji chemicznej bez karty charakterystyki i opisu zagrożeń, jakie ona stwarza (prawo chemiczne).

- Centralne Laboratorium Kryminalistyczne bada, czy sprzedawane przez smart shop środki są nielegalne – powiedział podkomisarz Robert Horosz z warszawskiej policji. Komenda Głównej Policji prowadzi monitoring stron internetowych i bada, czy któryś z produktów sprzedawanych w internecie zawiera niedozwolone substancje. Jeżeli tak, sprawa trafia do prokuratury. Problem w tym, że nawet jeśli policja coś znajdzie, zaraz mamy do czynienia z kolejnym specyfikiem pod inną nazwą. Wtedy cała procedura, od zgłoszenia z Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, przez analizy w kilku państwowych instytucjach, do działań policji i prokuratury, zaczyna się od nowa. Przy obecnym tempie, trwa to przynajmniej rok, który dobrze wykorzystają producenci i dilerzy.

**Tylko zmasowany odpór opinii publicznej jest w stanie wyeliminować z naszego obiegu handlarzy ludzkim nieszczęściem, nawet jeżeli reklamują oni swoje środki jako pigułki szczęścia.**

Istotną jest umiejętność rozpoznawania zagrożenia. **Warto bliżej zainteresować się dziećmi, gdy zanotujemy następujące objawy:**

- **zmiany w zachowaniu** jak np.: nagła zmiana nawyków, wahania nastroju i aktywności (często naprzemiennie zmęczenie z euforią), izolowanie się od bliskich i znajomych, pojawiają się nowi „dziwni” znajomi, tajemnicze rozmowy telefoniczne i nagłe wyjścia, posługiwanie się niezrozumiałym językiem (slangiem), problemy finansowe często powodujące konflikty, wynoszenie wartościowych przedmiotów i niekorzystne zamiany rzeczy, niewytłumaczalne spóźnienia oraz późne powroty, kłamstwa, oszustwa, pomniejszanie wszelkich autorytetów, wprowadzanie relatywistycznych poglądów, bełkotliwa i niewyraźna



mowa, nadmierny apetyt lub brak apetytu, spadek zainteresowania ulubionymi zajęciami;

- **zmiany w wyglądzie zewnętrznym**, jak np.: blada, ziemista, zmieniona cera; krosty i owrzodzenia (szczególnie w okolicy nosa); przekrwione oczy, rozszerzone lub zwężone źrenice; spadek wagi ciała; zasinienia i nakłucia (przeguby dłoni, łokci, pachwiny i okolice kostki); zaniedbanie w sferze higieny osobistej.

- **objawy chorobowe**, takie jak: uporczywy suchy kaszel; wysięk z nosa; osłabienia i omdlenia; wymioty, zaparcia lub rozwolnienia; częste przeziębienia i infekcje; gwałtowne zmiany; ciśnienia krwi oraz skoki temperatury ciała; nagłe pogorszenie stanu uzębienia; złe wyniki badań moczu i krwi; bóle różnych części ciała; depresja i problemy natury psychicznej;

Rzecz jasna nie każda z tych zmian świadczy bezpośrednio o problemie z „dopalaczami” czy też narkotykami w ogóle. Są to jednak dosyć klasyczne symptomy, które winny być źródłem niepokoju i warto nie zwlekając zwrócić się o poradę do specjalisty.

### Dopalacze - fakty i mity

„Dopalacze są bezpieczną alternatywą dla substancji nielegalnych” – jest to oczywiście przekłamanie ze strony sprzedawców. Prawdą w powyższym zdaniu jest jedynie podkreślenie faktu, że substancje zawarte w znajdujących się na rynku „dopalaczach” nie są objęte kontrolą prawną, w sensie – nie są zakazane przez prawo.

W żadnym wypadku nie jest to równoznaczne z tym, że oferowane produkty są bezpieczne dla użytkowników.

„Dopalacze są wyrobami kolekcjonerskimi” - często podkreślany argument ma na celu jedynie ominąć zarzuty nie całkiem legalnego wprowadzania do użytku substancji psychoaktywnych. W razie zarzutów sprzedawcy mogą się bronić, że oni sprzedają jedynie eksponaty do klaserów, co najmniej tak, jakby sprzedawali znaczki pocztowe.

Do tego samego rodzaju nieprawdopodobnej argumentacji należy umieszczane na opakowaniach zdanie: „Nie do spożycia przez ludzi”.

„Dopalacze są legalne w całej Europie” - w Holandii owszem, w Wielkiej Brytanii po kilku wypadkach śmiertelnych stają się one przedmiotem

restrykcji, natomiast np. w Szwecji, Belgii i Irlandii zdecydowana większość substancji zawieranych w „dopalaczach” jest przedmiotem zakazu obrotu.

Kolejny naciągany argument internetowych sklepikarzy.

„Dopalacze to w większości zioła lub ich mieszanki wykorzystywane od setek lat np. w obrzędach religijnych” - znajdujące się w niektórych „mieszkach ziołowych” czynniki współdziałające receptorów kanabinoidowych takie jak JWH-018 czy CP-47,487 są całkowicie syntetyczne i nie występują w naturze.

A co do samych mieszanek ziołowych. Otóż w sklepach z dopalaczami można kupić np. susz szaławii wieszczej - występującej głównie w Meksyku rośliny, której palenie powoduje silne halucynacje, mogące przeradzać się w koszarne urojenia powiązane z atakami szału lub suszone kapelusze muchomora czerwonego, którego żucie lub picie wywaru wywołuje stan odurzenia, później zaś silne halucynacje, także mogące się przeradzać w urojenia i ataki psychozy. Zaiste zdrowotne ziółko...

*opr (kp)*

